Cena 3 pensy

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 2. LONDYN, 28 MAJA 1950. NR. 22

Z polskiego punktu widzenia

WIECZNE WAHANIE

„Najstarszy polityk" w Stanach Zjednoczonych, p. Bernard Baruch, bywający w ostatnich czterdziestu latach nieraz doradcą Wilsona, Roosevelta i Trumana, z oburzeniem stwierdził w tych dniach, iż Waszyngton jest „stolicą wiecznego wahania". Taka polityka, jego zdaniem, przedłużyła wojnę o rok, kosztowała o sto miliardów dolarów więcej i pociągnęła przez to za sobą setki tysięcy zabitych i rannych.

Narady wielkiej ministerialnej trójki a następnie 12 państw atlantyckich dowiodły, że nic na świecie pod tym względem się nie zmieniło i że p. Baruch ma rację. Ale dlaczego taką politykę nazywać „totalną dyplomacją"? O inicjatywie p. Schumana w danym wypadku nie ma co mówić, bo wszyscy wiedzą, że zaskoczyła ona państwa anglo-saskie tak, że nie sposób zapisać jej na dobro narad majowych w Londynie.

Proszę przeczytać te komunikaty urzędowe, z których każdego wiersza wyczytać można zakłopotanie. Albo chodzi o wytłumaczenie, dlaczego trzeba było powoływać do życia nową jeszcze organizację albo o wyjaśnienie, dlaczego jeszcze za wcześnie temu czy innemu pomysłowi nadawać formy organizacyjne. Trudno w rezultacie było zrobić mniej, jak wobec szumnej reklamy dokoła narad wyorać coś w rodzaju organu Rady Atlantyckiej, złożonego z dwunastu delegatów zainteresowanych państw. Zebranie takie wybierze ze swego grona przewodniczącego. Podobno upatrzony jest na to stanowisko generał Eisenhower. Nie jest jednak wykluczonym, że będzie nim może Amerykanin, p. Lowet.

Wyobraźmy sobie z jednej strony rosyjski sztab zimnej wojny. Siedzi przy stole kilkunastu ludzi z Kremla, każdy mający pełnię władzy w tym czy innym zakresie. Tam zapadają decyzje, których uczestnicy są sprężystymi wykonawcami. Tak d z i a ł a Wschód. A Zachód? Siedzi przy stole w podkowę łącznie z rzeczoznawcami pięćdziesiąt osób. Jakie są ich zadania? Powtarzamy wiernie słowa komunikatu: Zadanie pierwsze: „Studiować wzajemny stosunek różnych projektów, mających na celu obronę obszaru atlantyckiego i zapewnić koordynację działań komitetów obrony, finansów i gospodarki a także innych ciał, powołanych do życia na skutek Atlantyckiego Paktu". A drugie? — „Wskazywać rządom kroki, które powinny być przedsięwzięte, by skoordynowane plany weszły w życie". Trzeci punkt najlepiej maluje „totalną dyplomację"! Nareszcie poznajemy jej arkana. Polega ona na: „wymianie zdań w sprawach politycznych, interesujących w ramach traktatu wszystkich uczestników".

Gdy w ten sposób zostały nieudolnie stworzone pozory akcji, zagadnienia istotne, wymagające decyzji, zawisły w powietrzu. Nie rozstrzygnięto, czy państwa atlantyckie gotowe są ponieść koszty obrony, dokładnie obliczone przez rzeczoznawców. Nie szukano nawet sposobu zaradzenia sytuacji, w której uczestnicy Paktu nie mogą podnieść wysokości swych wojskowych budżetów, bo to musiałoby się odbić na poziomie życia mas pracujących, utrzymywanych przy pomocy świadczeń z Planu Marshalla. Błędne koło jest widoczne. Lepiej milczeć, bo rząd prezydenta Trumana woli zawczasu w roku wyborów nie dzielić się z wyborcami wiadomością o konieczności podniesienia własnego budżetu. Ale dla świata znaleziono świetną formułę propagandową, która tymczasem ma zastąpić brakujące miliardy, przedstawić sprawę wyborcom w różowym świetle a groźnie brzmi w pojęciu Zachodu dla Moskwy. Niech Moskwa pamięta, „że połączone materialne środki państw Atlantyckich są pięć razy większe od posiadanych przez Związek Sowiecki, toteż właściwie użyte będą one wystarczające, by stopniowo i szybko zapewnić niezbędną wojskową obronę bez narażenia na szwank społecznego i gospodarczego rozwoju w tych państwach".

Podkreślaliśmy nieraz w naszych artykułach w rubryce „z polskiego punktu widzenia" wyraźny brak planu w zagranicznej polityce amerykańskiej. Znajdujemy całkowite potwierdzenie słuszności naszego stanowiska w przebiegu wielkich politycznych narad majowych w Londynie i w oświadczeniu, złożonym w tych dniach w wywiadzie radiowym przez p. Fostera Dullesa, republikanina, nowego doradcy p. Achesona. „Jeżeli —powiedział Dulles — zrobimy bilans zysków i strat w polityce światowej, to przewaga Rosjan jest oczywista... Wykonali oni metodycznie w ciągu 25 lat plan podboju Chin, zużywając w tym celu swe najlepsze mózgi polityczne, wtedy kiedy my łudziliśmy się wciąż, że Chiny nigdy się od nas nie odwrócą". „Na co Rosji — zapytuje dalej Dulles — prawdziwa wojna, jeśli za pomocą zimnej osiąga to, czego pragnie?"

Jak widać, stanowiska tych dwóch wyjątkowo wybitnych umysłów: pp. Barucha i Dullesa są zgodne. Baruch jednym zdaniem tłumaczy, dlaczego inicjatywa w zimnej wojnie jest stale w ręku Związku Sowieckiego. „Bo — powiada— ich pogotowie wojenne stale przewyższa nasze"!

Jeżeli kto spodziewał się, że wielkie narady dyplomatyczne w Londynie cokolwiek w tym stanie rzeczy zmienią, to spotkał go zawód. Były to jeszcze raz manewry na użytek własnych polityk wewnętrznych głównych mocarstw, próby wzajemnych badań i dociekań, wysiłki, by łagodzić niebezpieczne tarcia wewnętrzne. Dopóki w Zachodniej Europie nie będą zgromadzone wojskowe siły, dostateczne dla przeciwstawienia się w razie potrzeby bolszewickiej nawale, dopóty w zalety „totalnej dyplomacji" p. Achesona nie uwierzymy.

J. Z.



KRÓLOWA JADWIGA

Rzeźba Madejskiego na grobowcu wawelskim.

RZYM (IC) Jak wiadomo w Krakowie odbywa się proces informacyjny w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi. Akta tego procesu przywiózł kard. Adam Sapieha, Książę Metropolita krakowski i złożył w św. Kongregacji Obrzędów.

Równocześnie kard. Sapieha zamianował postulatorem tej sprawy w św. Kongregacji Obrzędów O. Ricciardi z zakonu Franciszkanów Konwentualnych, który ma też powierzone sobie inne sprawy polskie, jak beatyfikację O. Chylińskiego, królowej Kingi, Anieli Salawy i O. Maksymiliana Kolbe.

Kard. Sapieha powołał ponadto w Rzymie, do pomocy wspomnianemu Postulatorowi, specjalny Komitet Postulacyjny, na którego czele stanął biskup Józef Gawlina, a sekretarzem został generał OO.Zmartwychwstańców O. Jan Mix. Zadaniem tego Komitetu będzie rozwinięcie odpowiedniej akcji w sprawie zaznajomienia z postacią królowej Jadwigi jak najszerszych kół oraz zebrania środków potrzebnych dla przeprowadzania s a m e j sprawy. Polskie duchowieństwo w Rzymie przyrzekło już swoje pełne poparcie moralne i materialne w celu szybkiego przeprowadzenia toczącej się od długiego czasu sprawy beatyfikacji królowej Jadwigi.

KSIĄŻKA O KRÓLOWEJ JADWIDZE

Ukazała się pięknie wydana i starannie opracowana czytanka pt. „Jadwiga — wielka królowa Polski" ilustrowana oryginalnymi rysunkami i reprodukcjami. Autorką niezwykle pożytecznego dziełka, wydanego we Francji, jest znana pisarka katolicka i b. posłanka na Sejm, Wanda Ładzina.

W słowie wstępnym do książeczki pisze kardynał Adam Stefan Sapieha: „Wiadomość o ukazaniu się nowej biografii Królowej Jadwigi i to napisanej przez tak już zasłużoną pisarkę, jak pani Wanda Ładzina — przyjmujemy z prawdziwą radością. Tęsknota, którą odczuwa naród polski, by ukochana nasza Królowa wreszcie została wyniesiona na ołtarze, co spowodu różnych przeszkód nie było dokonane, tym bardziej w obecnych czasach silnie przejęła serce naszego narodu".

Książkę o Królowej Jadwidze posiada na składzie Katolicki Ośrodek Wydawniczy VERITAS po cenie 5 sh.

Następny numer „Gazety Niedzielnej" (23) z datą 4 czerwca 1950 ukaże się wcześniej, tak, aby mógł dojść do rąk Czytelnika w dzień Bożego Ciała.
Numer ten o podwójnej objętości (16 stron) będzie częściowo poświęcony

ŚW. TOMASZOWI Z AKWINU
I JEGO NIEŚMIERTELNEMU DZIEŁU

Oficjum i Mszę św. na Boże Ciało Kościół Katolicki zawdzięcza św. Tomaszowi z Akwinu. Przypada więc najwłaściwsza sposobność, aby wśród Polaków na obczyźnie spopularyzować postać i myśli tego wielkiego Doktora Kościoła.

Numer „Gazety Niedzielnej", o którym mówimy, kosztował będzie 6 pensów. Zamówienia na większą ilość egzemplarzy prosimy kierować niezwłocznie do Administracji. Wielebnych Księży prosimy uprzejmie o szeroką propagandę tomistycznego numeru.

3 MAJ W RZYMIE

RZYM (IC) Rozgłośnia watykańska nadała w dniu 3 maja wieczorem specjalną audycję, poświęconą rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja i uczczeniu święta Królowej Korony Polskiej, zakazanego obecnie w komunistycznej Polsce. Program rozpoczęto śpiewem historycznego hymnu polskiego „Bogurodzica" w wykonaniu chóru alumnów papieskiego kolegium polskiego w Rzymie. Patriotyczne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Józef Kołodziejczyk, były wicerektor Polskiego Instytutu Kościelnego. Audycję zakończył „Hejnał Mariacki", wykonany przez jednego z trębaczy 2 Korpusu.

Tego samego dnia odbyło się w kościele polskim św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. bp. Józefa Gawlinę. W nabożeństwie wzięli udział Polacy przebywający w Rzymie, cała ambasada polska przy Watykanie oraz łotewski biskup Józef Rancans z Rygi, przebywający obecnie na wygnaniu w Italii.

LEKCJA NA UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚW.

(Z Dziejów Apostolskich)

Gdy się dopełniły dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy razem na tym samym miejscu. I nagle stał się z nieba szum, jakby nadchodzącego wichru gwałtownego i napełnił cały dom, w którym siedzieli. I ukazały im się rozdzielone języki jakby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni zostali Duchem Świętym i poczęli mówić rozmaitymi językami, jak im Duch Święty wymawiać dawał. A byli mieszkający w Jeruzalem Żydzi, mężowie nabożni z każdego narodu, który jest pod niebem. A gdy rozległ się ten głos, zbiegło się mnóstwo i stropili się w duchu, bo każdy słyszał ich mówiących swoim językiem. Zdumieli się więc wszyscy i dziwili się, mówiąc: Czyż oto ci wszyscy, co mówią, nie są Galilejczykami? Jakże tedy słyszeliśmy każdy z nas swój język, w którym urodziliśmy się? Partowie i Medowie i Elamici i mieszkający w Mezopotamii, w Judei i w Kapadocji, w Poncie i w Azji, we Frygii i w Pamfilii, w Egipcie i w stronach Libii, która jest koło Cyreny i przybysze z Rzymu, Żydzi też i prozelici, Kreteńczycy i Arabowie, słyszeliśmy ich głoszących językami naszymi wielmożne sprawy Boże.

EWANGELIA NA UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

(Jan 14, 23 — 31)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował słowa moje, a Ojciec moj umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, słów moich nie chowa. A słowa, któreście słyszeli, nie są moje, ale tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, u was mieszkając. A Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w Imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam; nie jako świat daje, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście że wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, zaiste rozradowalibyście się, że idę do Ojca; bo Ojciec większy jest niż ja. I teraz wam powiedziałem, zanim się to stanie, abyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, bo nadchodzi książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca, a jak mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

EWANGELIA NA PONIEDZIAŁEK ZIELONYCH ŚWIĄTEK

(Jan 3, 16 — 21)

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał aby wszelki, kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg syna swego na świat, aby sądził świat; ale iżby świat zbawiony był przez niego. Kto wierzy weń, nie bywa sądzony; a kto nie wierzy, już osądzony jest, bo nie wierzy w Imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat,a ludzie bardziej umiłowali ciemności, niż światłość; bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, że w Bogu są uczynione.

ODPOWIEDŹ NA WEZWANIA MATKI

Miłość matki jest przezorna. Matka osłania swe dzieci przed złym losem, zapobiega, chroni, gotowa na siebie brać nieszczęścia umiłowanych. Żadna chyba matka nie uchyli się przed obowiązkiem przestrogi, jeśli widzi cień złej przygody, grożącej dziecku.

Czymże były, czym są nadal żyjące przestrogi Matki ludzkości, Marii Panny, jak nie troską o los dzieci? Oto cudowna historia La Salette (1846). Potężny i rzewny zarazem objaw miłowania, widziany we łzach Płaczącej Pani, bolejącej nad nędzą grzechów naszych. Na powierników macierzyńskiego zatroskania Maria wybrała sobie dwoje pastuszków, którym ukazuje się w stroju gosposi w wiejskim fartuchu, z głową ukrytą w dłoniach, pochyloną pod ciężarem łez za odstępstwa świata. Dzieciom porucza Swe upomnienia dla ludzkości:

„Jeśli lud mój nie zechce się ukorzyć, będę musiała upuścić ramię mego Syna. Jest tak ciężkie i mocne, że już go nie mogę udźwignąć. O, jakże ja już dawno, jak długo cierpię za was! Jeśli nie chcę, by Syn mój was porzucił, zlecone mam wciąż wstawiać się za wami, a wy nic o to nie dbacie!"

„Odkąd Kościół uroczyście zatwierdził objawienia w La Salette — pisze Maria Winowska — dwa fakty są pewne: że Matka Boża nad nami płakała, żeśmy powodem jej bólu i łez i że tym bólem, tymi łzami matczynymi próbuje skruszyć nas, nawrócić, ocalić".

Czujność Jej nad naszym życiem i troska o nasze losy nie ustaje nigdy. Widzialnym tego znakiem są dalsze objawienia: rok 1858 — Lourdes; 1871 — Pontmain, 1917 — Fatima; 1932 - 33 Beauraing; 1933 — Banneux.

W pamiętnym roku 1938, a więc niemalże na dwa lata przed kataklizmem ostatniej wojny — na cały świat rozeszła się wieść o ukazaiu się zorzy borealnej, owego nieznanego dotąd światła, „koloru ognia i krwi", które rozdarło ciemności nocy z 25 na 26 stycznia. Zjawisko to zapowiedziane już było w czasie jednego z objawień Matki Bożej w Fatima, w roku 1917.

„Skoro zobaczycie noc rozjaśnioną wielkim, nieznanym światłem, wiedźcie, że znak to od Boga na bliskie ukaranie świata wojną, głodem i prześladowaniami przeciw Kościołowi i Ojcu świętemu".

Dalsze przestrogi odezwały się w czasie Jej kilkakrotnego ukazania się oczom małej Adelajdy Roncalli w Bonate w r. 1944. Czas to ostatniej wojny.

Pierwsze widzenie miało miejsce w dniu 13 maja (zbiegło się ono w ten dzień z rocznicą pierwszego objawienia w Fatima), następne przesuwały się poprzez cały maj i dosięgły czerwca. W dniu 18 maja obliczono ilość osób obecnych podczas objawienia na parę tysięcy. Następnego dnia było już dziesięć tysięcy. W czasie ostatnich dni maja tłumy otaczające doszły do 300 tysięcy osób. Ks. Biskup z Bergamo powołał specjalną komisję do badania objawień i uzdrowień, złożoną z księży i lekarzy. W dniu 31 maja komisja ta uznała 70 faktów uzdrowień na 200 zgłoszonych. Mimo zakończenia objawień uzdrowienia trwały nadal. W ciągu kilku tygodni 3 miliony osób przesunęły się przez to miejsce dotąd światu tak mało znane. Oprócz tych cudów ukazywały się przedziwne znaki na niebie w postaci niezwykłych ruchów słońca, deszczu kwiatów, różnokolorowego światła...

„Wielki znak na niebie w Bonate, uzmysłowiony w czasie ostatniego objawienia między godziną 6—7 po południu skonstatowało naocznie przeszło 200.000 ludzi, nie tylko na miejscu, ale na obszarze sięgającym aż do Brescia i Bergamo" — pisał ks. H. Paruzel.

Nic więc dziwnego, że Bonate od czasu tych wydarzeń stało się zwłaszcza w tym okresie celem olbrzymich pielgrzymek. Gdy zawierucha wojenna trwała jeszcze, Matka Boża przez usta siedmioletniego dziecka oznajmia ludziom:

„Wojna obecna została spowodowana grzechami kobiet"...

„Wiele dzieci jest ułomnych i chorych spowodu grzechów matek"... „Trudno jeszcze światu o osiągnięcie pokoju, gdyż nazbyt oddalony jest od wiary i dobroci". „Tylko modlitwa i pokuta będą mogły przynieść zbawienie". „potrzeba aby wszyscy i źli i dobrzy prosili i modlili się za umęczony świat".

Są te objawienia wyraźnym znakiem, że Maria jest Matką ludzkości, że pragnie to macierzyństwo ludziom przypomnieć. Od chwili Jej współmęki pod krzyżem Syna — staje się Matką świata. Przez cierpienia matki bolejącej wraz z Bogiem — Synem jest współodkupicielką rodzaju ludzkiego. Udział Marii w dziele Odkupienia zgotował Jej królewskie insygnia, otoczył majestatem królewskiej godności, zrodzonej z przeczystego źródła pokory, które wytrysło ze słów: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego". Jest to moment, w którym poczęło się zbawienie świata w najofiarniejszym z kobiecych serc na ziemi, startym w ofierze. Wierni pragną mieć w niej królową miłości, uosobienie wszelkiej opieki i ratunku, wiedząc, że wszystkie łaski od Boga płyną przez Jej ręce. Nie ma drogi do Boga jak przez Jezusa, a do Jezusa przez Jego Matkę.

Wie o tym cały świat katolicki. A Polacy ze szczególną ufnością garną się do Marii Panny. Od wieków znany jest polski kult maryjny. A że cechą umysłowości polskiej jest realne widzenie świata — Polacy przywiązani są do Marii jak do żywej, konkretnej kobiety — prawdziwej Matki. I jak dzieci Matkę — pragnęliby ją otoczyć radością miłych jej sercu przyrzeczeń, wynagradzających obietnic, które choć — biorąc pod uwagę poszczególne jednostki — mają często charakter zadośćuczynienia za doznane łaski, są też wyrazem hołdu, czci, miłości i oddania.

Takie też pobudki towarzyszyły ślubowaniom w Polsce. A było ich sporo. Ślubował król Jagiełło w r. 1410, ślubował Jan Kazimierz 1 kwietnia 1656, Stanisław August w 1791, Rząd Polski Odrodzonej 17 marca 1921, ślubowała Młodzież Akademicka 24 maja 1936, Związek Młodzieży Katolickiej w 1938 roku, ślubowały parafie, diecezje i cały naród w r. 1946. To jeszcze nie wszystkie akty, lecz tylko najważniejsze.

Jeszcze za wcześnie osądzać, jak i czy są wypełniane obowiązki, płynące ze wszystkich aktów od 1936 roku. Jest jednak smutnym faktem historycznym, że nie zostały dopełnione żadne śluby dawniejsze.

Jednakże atmosfera wielkiej żarliwości, w jakiej były wykonane prace komitetu, przygotowującego akademickie ślubowania w r. 1936, skupienie religijne i duch głębokiej pobożności znacznej części uczestników — jako wynik długotrwałego przygotowania się do tego aktu — uporczywe wprost życie idei ślubowań, nawet w najcięższych latach wojennych oraz uroczyste obchodzenie rocznic ślubowania przez młodzież polską na emigracji — wszystko to zda się świadczyć, że w dokonaniach tych żyła gorąca chęć dotrzymania przyjętych zobowiązań. Mówi o tym już choćby sam fakt powtórzenia ślubowania jasnogórskiego w rocznicę dziesięciolecia na ręce ś. p. kardynała Hlonda, jak też i w Szwajcarii, we Francji, we Włoszech, w Niemczech i w Ziemi Świętej.

Polska młodzież akademicka w W. Brytanii, która w zeszłym roku wznowiła ruch pielgrzymek maryjnych, a obecnie po całorocznych przygotowaniach przystępuje do aktu powtórzenia ślubów, włącza się w potężny ruch wielkiego powrotu, który ogarnął nie tylko Polskę. Jest to nawiązanie do tradycji polskiej, lecz równocześnie odpowiedź na apele Matki, które nie ustają od całego wieku. Rzeczy zaszły tak daleko, katastrofa grozi na skalę kosmiczną, że Matka Jezusowa, Matka nas wszystkich, osobiście wkracza w życie ludzkości, w życie każdego z nas i żąda bezustannie dwu rzeczy: pokuty i modlitwy. Żąda uświadomienia sobie win, grzechów, zbrodni, upadków i żąda powstania w duchu gorącej modlitwy.

Fakt powtórzenia ślubowań jasnogórskich przez młodzież akademicką w czasie Zielonych Świąt w Walsingham — to wymowny czyn religijny, którego echo powinno dosięgnąć wszystkich wiernych. Ufajmy, że słowa wyrzeczone ustami młodych nie zgłuchną w pustce, że odpowie im rezonans naszych serc.

Podobnie jak w roku zeszłym pielgrzymka do Walsingham zapowiada się licznie. Lecz kogo z nas nie stać na wzięcie w niej udziału — niech choć duchem przyłączy się do tej żarliwej gromady pielgrzymiej. Modlitwa każdego z nas, włączona w chór ślubujących — stanie się niezastąpioną nicią wspólnoty w dążeniu do odrodzenia i lepszego jutra świata. A żadna siła i nikt nie pomoże nam w tym lepiej, jak ta jedyna w dziejach świata Istota — Maryja, Wszechpośredniczka łask, Wszechmoc Prosząca.

Janina Tokarska

SEKWENCJA

Przybądź, Duchu Święty
I zlej z niebiosów
Promień twego światła.
Przyjdź, ojcze ubogich,
Przybądź, dawco darów,
Przybądź, serc światłości.
Przyjdź, pocieszycielu,
Słodki gościu duszy,
Słodkie pokrzepienie.
Tyś spoczynkiem w pracy,
Tyś ochłodą w skwarze,
Tyś pociechą w płaczu.
O światłości błoga,
Napełń wnętrze serca,
Wszystkich twoich wiernych.
Bez twojego bóstwa,
Nie ma nic w człowieku,
Nie ma nic bez szkody.
Obmyj to, co brudne,
Zroś to, co jest oschłe,
Ulecz, co zranione.
Ugnij, co oporne,
Ogrzej, co jest zimne,
Sprostuj to, co zdrożne.
Udziel twoim wiernym,
Tobie ufającym,
Siedem świętych darów.
Daj zasługę cnoty,
Daj zbawienny koniec,
Daj wieczystą radość.

Kalendarzyk

Maj 1950

28 n. — Zesłanie Ducha św.
29 p. — Poniedz. Ziel. Świąt
30 w. — Feliksa Joanny D'Arc
31 ś. — Suche Dni, Anieli, Petroneli

Czerwiec 1950

1 c. — Jakuba Strzęmię
2 p. — Suche Dni, Sadoka
3 s. — Suche Dni, Franciszka Carracciolo

HOLANDIA KRAJEM KATOLICKIM

Przed 20 laty katolicy w Holandii stanowili 36 proc. ogółu ludności a protestanci 44 proc.Obecnie katolicy stanowią 38,5 proc., członkowie państwowego kościoła protestanckiego 31 proc.,a członkowie kalwińskiego kościoła reformowanego — 10 proc. Kościół katolicki stał się więc największą grupą wyznaniową w Holandii.

ZAMKNIĘCIE KLASZTORÓW W SŁOWACJI

W nocy z 13 na 14 kwietnia br. policja komunistyczna wkroczyła do klasztorów OO. Jezuitów, Franciszkanów, Redemptorystów i Salezjanów w stolicy Słowacji w Bratysławie. Zakonników aresztowano i wywieziono w nieznanym kierunku. Nazajutrz tłumy zebrały się w opuszczonych kościołach, recytując modlitwy i śpiewając hymn papieski. Policja, częściowo sprowadzona z Moraw, zamknęła drogi prowadzące do miasta, aby uniemożliwić manifestacje chłopów.

W nocy z 21 na 22 kwietnia ten sam los spotkał ostatni zakon bratysławski, a mianowicie OO. Kapucynów.

Według wiadomości z Wiednia, w ciągu lata mają być zamknięte wszystkie seminaria duchowne w Słowacji z wyjątkiem seminarium w Trnawie, gdzie nauka będzie się odbywała pod kontrolą specjalnego komisarza urzędowego.

WALSINGHAM



Ze świątyni nad Cudowną Grotą w Walsingham ostał się tylko łuk

Miejscem największego nabożeństwa ku Matce Bożej w Anglii jest Walsingham w hrabstwie Norfolk. Początek kultu datuje się na wiek XI, mianowicie rok 1061, kiedy to za panowania króla angielskiego, św. Edwarda Wyznawcy, lady Richeldis nawiedzona była wizjami Matki Bożej, która jej też zleciła zbudowanie kościółka ku Swej czci.

Świątyńka była wykonana z drzewa i ustawiona na kamiennych fundamentach na wzór owczesnych angielskich „cottages" (chatek). Kiedy cieśle wykonali już konstrukcję drewnianą, nie mogli się zdecydować, gdzie kościołek ustawić. Wowczas w nocy cudownym zdarzeniem świątynia stanęła na fundamentach obok dwu źródeł. Kościół walsinghamski był kopią domku Najświętszej Rodziny z Nazaretu i wiele okoliczności jego powstania wraz z cudownym przeniesieniem przypomina domek nazaretański w Loreto. Walsingham nazywano powszechnie „Nowym Nazaretem Północy".

Po śmierci lady Richeldis książe of the Marches uczynił hojny zapis dla sprowadzonych do Walsingham zakonników, sam wyruszając na wyprawę krzyżową do Ziemi Św.

Z czasem obok świątyńki walsinghamskiej wyrosło całe święte miasteczko wraz ze szpitalem dla trędowatych. Na drogach ku Walsingham znajdowało się mnóstwo kapliczek i pasyj. Najpiękniejszą z nich była, zachowana do dziś, kaplica w stylu gotyckim, tzw. Slipper Chapel. Kaplica ta stanowiła miejsce, od od którego pielgrzymi szli dalej boso. Stąd jej nazwa.

Właściwym sanktuarium Walsingham była cudowna figura Matki Bożej, siedzącej na tronie z Dzieciątkiem i trzymającej w prawej ręce berło, zakończone lilią. Dziecię Jezus trzymało w ręku księgę Ewangelij z wersetem „Na początku było Słowo...", a stopy Dzięciątka opierały się o głowę węża z drogocennego kamienia.

Opis starego Walsingham zawdzięczamy słynnemu humaniście holenderskiemu, profesorowi Cambridge, Erazmowi z Rotterdamu. Opisuje on m.in. liczne łaski i uzdrowienia.

Obecna figura Matki Boskiej w Walsingham odtworzona została ze starej pieczęci klasztornej.

W ciągu wieków do Walsingham pielgrzymowały tysiące wiernych z niemal wszystkimi królami na czele. Dawna Anglia bardzo czciła Matkę Bożą a ziemię angielską określali jej mieszkańcy „wianem Marji" (St. Mary's Dowry).

Okrutnego zniszczenia Walsingham dokonał prześladowca Kościoła katolickiego i twórca anglikańskiego, król Henryk VIII. Zburzył on świątynię i liczne zabudowania kościelne i klasztorne a cudowną figurę spalił. Na łożu śmierci błagał Matkę Bożą o zmiłowanie.

Wraz z odrodzeniem katolicyzmu w Anglii, w drugiej połowie XIX wieku poczęto myśleć o odbudowie Walsingham. Istnieje przepowiednia, że „skoro Anglia wróci do Walsingham, Matka Boża powróci do Anglii". Wiele oznak wskazuje, że Matka Boska na Wyspę już powróciła.

Toteż pielgrzymi polscy w Walsingham modlą się do Niej z ufnością, że ich cudem powróci na ojczyzny łono.

STANISŁAW STROŃSKI

TWÓR PANA MIKOŁAJCZYKA

Ogłoszenie w początku tego miesiąca, wiadomości o utworzeniu tzw. Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego pod przewodem p. Mikołajczyka obejmuje dwie sprawy:

1. oświadczenie polityczne,
2. ustrój tego komitetu.

Nie jest to zdarzenie wielkiej miary czy wysokiego lotu, ale wobec tego, że w doniesieniu o nim jest dużo s ł ó w, nie od rzeczy będzie wyłuskać z ich nadmiaru skromną a czasem trochę ukrytą t r e ś ć.

ICH PODSTAWY

Niewątpliwie główną i najbardziej uderzającą, zgoła jaskrawą zasadą polityczną komitetu p. Mikołajczyka jest, że o d r z u c a o n c i ą g ł o ś ć p r a w n ą Państwa Polskiego, a przeciwstawia jej jakąś dowolną i żałosną t y m c z a s o w o ś ć p o d s t a w u s t r o j o w y c h, jak sam to w swym ogłoszeniu dość nieostrożnie i dość lekkomyślnie określa.

Odrzucając bowiem konstytucję z r. 1935, a prześlizgując się po obowiązującym dzisiaj naprostowaniu jej stosowania przeprowadzonym w tzw. porozumieniu paryskim z r. 1939 — (które jest dziś naszym obowiązującym prawem wewnętrznym, niezależnie od uchybień w jego wykonywaniu) — oświadczenie grupy p.Mikołajczyka głosi, że:

„...jedynie stronnictwa, będące politycznym wyrazem woli narodu, w ł a d n e są ustanowić t y m c z a s o w e p o d s t a w y u s t r o j o w e, zgodne z duchem i zasadami konstytucji 1921".

Własne to określenie jest p o d w ó j n i e z a b ó j c z e dla tego odłamu o d s z c z e p i e ń c z e g o od ciągłości prawnej Państwa Polskiego, gdyż:

po pierwsze przeciwstawia ono ciągłości prawnej, która jest j e d y n a i która jest c z y m ś, jakąś marną t y m c z a s o w o ś ć, która jest prawnie n i c z y m, pomijając już to, że takich tymczasowości w różnych odmianach może być t y l e, ile jest grupek niesfornych,

powtóre zaś nawet twierdzenie, że do zastąpienia ciągłości prawnej jakąś tymczasowością powołane są jedynie s t r o n n i c t w a b ę d ą c e w y r a z e m w o l i n a r o d u, od razu i najdokładniej bije w twór p. Mikołajczyka, który jest tylko u ł a m k i e m takiego zespołu stronnictw, skoro z t r z e c h wielkich stronnictw, d w a, Stronnictwo Narodowe i PPS, są gdzie indziej, a należy tam tylko c z ę ś ć t r z e c i e g o, PSL, bez drugiej części, której przedstawicielami są pp. Bagiński i Korboński, stali działacze Podziemnej Rady Jedności Narodowej w Kraju, obecnie wchodzącej w skład Rady Politycznej.

Źle więc wybrał się w drogę p. Mikołajczyk, gdyż z jego w ł a s n y c h określeń podstaw działania wynika, że jest on... b e z p o d s t a w.

I dla jakiegoż to c e l u te tymczasowe łamańce?

Oto dla wyrzeczenia się b e z c e n n e j ciągłości p r a w n e j, która jest ostoją wszelkich wobec Polski z o b o w i ą z a ń na gruncie międzynarodowym, tak, że musi ona, gdy chwila nadejdzie, z a w a ż y ć w odzyskaniu i to w tym, co się nam z prawa należy.

Więc dla kogo to robota?

ICH TRZY KONSTYTUCJE

W zakresie polityki w e w n ę t r z n e j p. Mikołajczyk, uciekając od ciągłości prawnej przez ucieczkę od konstytucji r. 1935, siadł tym razem na konika:

„...ducha i zasad konstytucji r. 1921".

Możnaby o tym pogadać, gdyby nie to, że p. Mikołajczyk s k a c z e w p r z ó d i w s t e c z, od konstytucji r. 1935, jak popadnie. Wracając do Kraju w r. 1945, przyjął ówczesną k o n s t y t u c j ę r a d z i e c k ą, narzuconą z Moskwy wraz z władzami, znalazłszy miejsce dla siebie w tym ustroju i wśród tych władz, a teraz cofa się we wspomnienia, bo tylko wspomnienia a nie prawo istniejące, konstytucji r. 1921. Z a d u ż o t y c h z w r o t ó w. Naprzód p. Mikołajczyk przyjmuje w r. 1939 uzupełnioną porozumieniem paryskim konstytucję r. 1935 i jest na tej podstawie prezesem rady ministrów 1943-44; potem przyjmuje w r. 1945 moskiewską konstytucję, narzucona Polsce i jest na tej podstawie drugim wiceprezesem rady ministrów, czyli trzecią osobką w rządzie Osóbki: wreszcie przyjmuje nie istniejącą obecnie konstytucję r. 1921 i jest na tej nie istniejącej podstawie prezesem swego komitetu. To stanowczo za d u ż o i za r o z m a i c i e, nie dość s z c z e r z e i bardzo n i e p o w a ż n i e.

ICH WSTYD

Wstydliwą częścią tworu M i k o ł a j c z y k i Sp. jest J a ł t a.

Powiadają oni w swym oświadczeniu. iż:

„...stoją na stanowisku, że ziemie zachodnie po Odrę i Nysę Łużycką muszą należeć do Polski i że akty zaboru ziem Rzeczpospolitej dokonane od r. 1939 nie obowiązują polskiego narodu".

Coś wyraźnego o ziemiach w s c h o d n i c h nie przechodzi im przez usta.

To właśnie ta J a ł t a taka kłopotliwa dla tego zespołu. Naprzód, w kilka d n i po Jałcie, p. Mikołajczyk ogłosił, że ją o d r z u c a. Następnie, w kilka t y g o d n i po Jałcie p. Mikołajczyk ogłosił, że ją p r z y j m u j e. Wreszcie w kilka miesięcy po Jałcie, w układzie z Rosją z 15. 8. 45. p. Mikołajczyk, jako członek rządu osadzonego przez Moskwę w Warszawie, p r z y j ą ł g r a n i c ę w s c h o d n i ą według Jałty. Znowu stanowczo za dużo zwrotności i obrotności także w tej sprawie.

Owszem, t o d o b r z e, że dzisiaj już także p. Mikołajczyk i Sp. nie uznają Jałty, ale sprawa g r a n i c i p o ł o w y o b s z a r u Rzeczpospolitej nie nadaje się do p r z e m i l c z e ń. do n i e d o m ó w i e ń, do bąkania półgębkiem.

ICH DEMOKRACJA

Twór ten wojuje demokracją bardzo hałaśliwie. Wywodzi się z Porozumienia Stronnictw Demokratycznych.Zwie się Polskim Narodowym Komitetem Demokratycznym. Conajmniej co drugie zdanie mówi o czymś demokratycznym. Zapewne trochę dlatego, by na tym coś... z a r o b i ć, a trochę trochę dlatego, by tym coś... z a g ł u s z y ć.

W rzeczywistości bowiem w ustroju tego Komitetu, ujętym w 15 artykułach, uderza niedemokratyczność i jaskrawy przerost pierwiastka osobistego w zestawieniu z obyczajem zwykłym takich ciał politycznych.

Jest to widoczne, w działaniach zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz zespołu.

Przykładem na zewnątrz mogą być podstawowe postanowienia o zwoływaniu obrad w pełnym składzie:

„5. — Sesje Komitetu zwołuje przewodniczący (nic o tym, jak często) po p o r o z u m i e n i u s i ę z członkami Prezydium (nie na podstawie ich zbiorowej uchwały)... 6.— Porządek obrad sesji Komitetu ustala przewodniczący po porozumieniu się z członkami Prezydium..."

Więc jednoosobowa władza przewodniczącego tj. p. Mikołajczyka, gdy w innych ciałach tego rodzaju rozstrzyga uchwała prezydium.

Przykładem n a z e w n ą t r z może być bardzo doniosłe postanowienie właśnie o występowaniu w imieniu jednego i drugiego ciała.

„3. — Przewodniczący reprezentuje Komitet na zewnątrz".

Więc zupełnie niebywałe, j e d n o o s o b o w e uprawnienie przewodniczącego, tj. p. Mikołajczyka do r o z m ó w i r o k o w a ń, czyli: czegóż chcesz więcej, kochanie (Sag', Liebchen, was willst du noch mehr?) od... demokracji?

Stanisław Stroński

TYDZIEŃ POLITYCZNY

W czasie konferencji dwunastu ministrów spraw zagranicznych Rady północnoatlantyckiej powzięto uchwałę, ustanawiającą stałe przedstawicielstwo tych państw w Londynie i ustalono wytyczne dla prac wspólnego Komitetu Obrony. Komunikat stwierdza, że „wolność, która jest wspólną podstawą zachodnich instytucji, będzie bronią przeciw każdej groźbie agresji lub wywrotowej akcji, bezpośredniej lub pośredniej".

*

Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja wystąpią z notą protestacyjną w stosunku do Rosji, przeciw tworzeniu przez nią armii niemieckiej pod pozorem organizowania policji we wschodnich Niemczech. Część oddziałów policji w zonie sowieckiej pod nazwą „Oddziałów Pogotowia" szkolona jest do zadań bojowych i wyposażona w karabiny maszynowe, czołgi i broń przeciwpancerną.

*

„New York Times" podaje, że na terenie Chin czynione są przygotowania do poparcia komunistycznych band dywersyjnych w Indochinach. W szczególności buduje się nową linię kolejową w kierunku granicy indochińskiej oraz przygotowuje lotniska. Do Amoy przybyło 50 samolotów sowieckich.

*

Rosjanie wstrzymali w okresie od 25 do 31 maja br. ruch na autostradzie, łączącej Berlin z zachodnimi Niemcami. Zarządzenie to pozostaje w związku ze Zjazdem komunistycznej młodzieży w Berlinie.

*

Węgry zażądały ostatnio od W. Brytanii odwołania trzech członków poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie. W kwietniu W. Brytania zażądała odwołania węgierskiego attaché z Londynu i zamknięcia Węgierskiego Instytutu Kulturalnego, co z kolei było spowodowane poprzednim żądaniem ze strony węgierskiej odwołania dwu brytyjskich dyplomatów z Budapesztu i zamknięcia biur „British Council". Licytacja w sprawie likwidacji personelu poselstw — jak widzimy — trwa w dalszym ciągu.

*

Przedstawiciele amerykańskiego Biura Śledczego (F.B.I.) przybyli do W. Brytanii, celem przesłuchania Klausa Fuchsa, który niedawno został skazany na 14 lat więzienia za zdradę tajemnic atomowych na rzecz Rosji.

CO SIĘ DZIEJE
W POLSKIM ŻYCIU POLITYCZNYM?

Pismo nasze stara się powstrzymywać od bezpośredniego udziału w polskim życiu partyjno - politycznym, służąc wszystkim katolikom polskim bez względu na ich przynależność czy poglądy polityczne.

Nie możemy jednak zamknąć oczu na te sprawy i dlatego od czasu do czasu pragniemy poinformować Czytelników o najważniejszych wydarzeniach polskiego życia politycznego, zachowując przy tym zupełną bezstronność. Podajemy poniżej kilka dokumentów politycznych w dosłownym brzmieniu, w jakim zostały nam nadesłane przez poszczególne ośrodki polityczne i społeczne.

Na stronie 2 drukujemy artykuł b. ministra i znanego publicysty politycznego, prof. Stanisława Strońskiego o powołanym niedawno do życia Porozumieniu Stronnictw Demokratycznych, którego głównym duchem jest b. premier Stanisław Mikołajczyk. Nie zamierzamy absolutnie pisma naszego angażować do politycznych dyskusji, jednak ze względu na to, iż większość Polaków na obczyźnie podziela wyrażone przez autora artykułu poglądy — dajemy im wyraz.

Warto zwrócić uwagę, że aczkowiek jest faktem brak porozumienia organizacyjnego trzech — jak dotąd — polskich ośrodków politycznych na emigracji, to jednak poglądy przez nie głoszone są idealnie ze sobą zgodne.

Rada Narodowa o obcym obywatelstwie

W dniu 28 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem p. T. Filipowicza 22 posiedzenie Rady Narodowej R. P.

Przed porządkiem obrad zabrał głos wiceprzewodniczący Rady p. Jerzy Kuncewicz, który zdał sprawę ze swego wyjazdu do Belgii, Niemiec i Francji.

Podkreślił liczne objawy pozytywnego stosunku rzesz emigracyjnych do władz legalnych i Skarbu Narodowego .

Będąc w Strasburgu, wiceprezes Kuncewicz złożył oficjalną wizytę prezesowi Zgromadzenia Europejskiego, ministrowi Spaakowi i odbył z nim dłuższą konferencję m.in. w sprawie organizacji parlamentu narodów środkowo-europejskich i jego przyszłej współpracy ze Zgromadzeniem Europejskim. W Paryżu wiceprzewodniczący Kuncewicz złożył wizytę prezesowi Komisji Spraw Zagranicznych Rady Republiki (p. Ernestowi Pezet)

Pierwszym punktem przewidzianego porządku obrad było zakończenie dyskusji nad exposé min. dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie, Zygmunta Rusinka.

Przystąpiono do następnego punktu obrad t.j. do sprawozdania połączonych komisyj: prawniczej oraz uchodźctwa politycznego i emigracji w sprawie uchwały Rady Narodowej o zmianie obywatelstwa.

Sprawozdawca p. B. Podoski stwierdził, że połączone Komisje rozważyły gruntownie sprawę zmiany obywatelstwa polskiego na obce zarówno pod kątem widzenia faktycznym i prawnym, jak i moralnym.

Ostatnio mnożą się wypadki przyjmowania obcej przynależności państwowej przez obywateli polskich a poważny odsetek tych, którzy to uczynili nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji tego kroku. Trzeba stwierdzić, że w nielicznych tylko na szczęście wypadkach obywatele polscy na obczyźnie zmuszani są istotnie do wyrzeczenia się swego obywatelstwa, aby zapewnić sobie możność egzystencji. Uchodźctwo polskie przebywa w 40 przeszło państwach stosujących różnorakie przepisy o stosunku do cudzoziemców. W niektórych państwach jak np. Belgii i Włoszech istnieją przepisy posuwające daleko ograniczenia w swobodzie pracy dla cudzoziemców; w W. Brytanii byli żołnierze polscy zostali formalnie zrównani z Brytyjczykami w prawach do pracy i ubezpieczeń. Państwa zamorskie prowadzą politykę asymilacji państwowej.

W związku z tą skomplikowaną sytuacją połączone komisje zastanawiały się m.in. nad możliwością wprowadzenia do ustawodawstwa polskiego instytucji podwójnego obywatelstwa, znanego w niektórych przedwojennych ustawodawstwach. Okazało się jednak, że zarówno ustawodawstwa państw, w których przebywają obecnie obywatele polscy, jak Konwencja Haska z r. 1930 przeciwne są wyraźnie instytucji podwójnego obywatelstwa. W tym stanie rzeczy, wprowadzanie przepisów o podwójnym obywatelstwie wywołałoby jedynie niepożądane pomięszanie pojęć.

Połączone komisje uznały, że zagadnienie zmiany obywatelstwa nie da się rozwiązać w płaszczyźnie prawnej, jako że jest to zagadnienie przede wszystkim moralne. Obywatele polscy, którzy po r. 1945 pozostali na obczyźnie, postąpili tak w znakomitej większości wypadków dla walki o wskrzeszenie Rzeczypospolitej z pod obcej przemocy. Walkę tę mogą prowadzić jedynie bez skrępowania jako obywatele Państwa Polskiego na obczyźnie.

Mówca wspomniał następnie, że starsze pokolenie, które przeżyło okres zaborów a potem doczekało się wyzwolenia Państwa Polskiego, zdaje sobie dokładnie sprawę z istoty zagadnienia obywatelstwa. Dlatego poza znikomymi wyjątkami wyrzeczenie się obywatelstwa polskiego przez Polaka, który przeżył świadomie dzień odrodzenia Rzeczypospolitej w listopadzie 1918 jest nie tylko małodusznym zerwaniem z własnym państwem, ale jest małodusznym wyrzeczeniem się własnej przeszłości, ukochań i nadziei.

Jeśli idzie o pokolenie młodsze, urodzone w niepodległej Polsce lub tuż przed odzyskaniem niepodległości, sytuacja jest nieco inna. Dla pokolenia tego Państwo Polskie było od zarania dni rzeczywistością. Pokolenie to nie przeżyło upokorzeń niewoli i nie znało walki z zaborcą o podstawowe prawa związane z egzystencją narodową. Natomiast w najwrażliwszym okresie swego życia prowadziło ono walkę orężną i podziemną, przeszło całą gehennę ostatniego dziewięciolecia, nauczyło się posługiwać jako czymś naturalnym obcym dokumentem. Nie mogło nie zatracić dokładnego rozróżnienia między tym co konieczne a tym co niedopuszczalne. Polak z młodszego pokolenia przyjmując obcą przynależność państwową nie bardzo nieraz sobie zdaje sprawę z istoty tego aktu uważając go raczej za przykrą ale odwracalną formalność. Popełnia błąd.

Komisje zakwalifikowały jako akt nielojalności wobec Państwa Polskiego zmianę obywatelstwa polskiego na obce, dokonaną bez wiedzy i zgody władz Rzeczypospolitej. Sprawozdawca przedkłada opracowany przez połączone komisje projekt uchwały Rady Narodowej uchwalony jednomyślnie.

UCHWAŁA
Rady Narodowej w sprawie zmiany obywatelstwa.

Wiadomości napływające z różnych krajów świadczą, że rośnie liczba obywateli polskich, którzy przyjmują obcą przynależność państwową, częstokroć bez wiedzy i zgody władz Rzplitej na obczyźnie.

Obserwując z wielką troską to niepokojące zjawisko, Rada Narodowa R. P. przypomina, że wszystkich obywateli polskich, którzy pozostali na obczyźnie, obowiązuje nadal stanowisko władz Rzplitej, wyrażone w uchwale Rządu z 9 lipca 1946 r. Uchwała ta stwierdza niedwuznacznie, że „masowe przyjmowanie obcego obywatelstwa przez Polaków na obczyźnie nie byłoby zgodne z polską racją stanu i interesem narodowym".

Rada Narodowa zwraca uwagę wszystkich Rodaków na obczyźnie, że ustawodawstwo polskie nie przewiduje podwójnego obywatelstwa, stąd każda zmiana obywatelstwa polskiego na obce pociąga za sobą:

1. przejście pod sztandar obcy z pod sztandaru Rzplitej Polskiej w toku walki o jej wyzwolenie,
2. zastąpienie obowiązku wierności wobec Rzplitej Polskiej obowiązkiem wierności wobec kraju, którego przynależność państwową się przyjmuje i którego interesy nie zawsze mogą być zgodne z interesem Rzplitej Polskiej,
3. skrępowanie samego siebie w działaniu na rzecz dobra interesów Polski,
4. poważne narażenie swego potomstwa na wynarodowienie.

Dlatego też Rada Narodowa R. P. wzywa każdego obywatela polskiego, aby przed zwróceniem się do Rządu Polskiego o wyrażenie zgody na zmianę obywatelstwa starannie rozważył w swym sumieniu konieczność tego kroku. Krok taki może być usprawiedliwiony tylko wtedy, gdy w grę wchodzi albo wzgląd na polskie dobro ogólne albo istotne zagrożenie podstaw egzystencji i własnej rodziny. Zmiana obywatelstwa polskiego na obce, dokonana bez wiedzy i zgody władz Rzplitej na obczyźnie, jest w warunkach obecnych czynem równoznacznym z aktem nielojalności wobec Państwa Polskiego. Powyższe zasady obowiązują wszystkich obywateli Rzplitej Polskiej, którzy pozostali na obczyźnie.

Rada Narodowa R. P. zwraca się z apelem do całego społeczeństwa polskiego na obczyźnie, aby wykazało swe przywiązanie do Polski przez ścisłe przestrzeganie tych zasad, zarówno w życiu indywidualnym, jak zbiorowym.

Komisja Rewizyjna Skarbu Narodowego

(PAT) Dnia 20 kwietnia b.r. odbyło się w siedzibie Pana Prezydenta R. P. zebranie organizacyjne wybranych niedawno członków Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego. W zebraniu uczestniczyli członkowie Prezydium Głównej Komisji Skarbu Narodowego z Generałem Władysławem Andersem na czele.

Witając zebranych Prezydent R. P. podkreślił, że zagadnienie związane z organizacją Skarbu Narodowego uważa za sprawę najistotniejszą w obecnej sytuacji. Pan Prezydent przypominał, że już przy wręczaniu pierwszej legitymacji Skarbu Narodowego dał wyraz przekonaniu, że jedynie Skarb Narodowy może zapewnić niezależność polityki polskiej i pozwoli na wypełnienie na obczyźnie zadań, związanych z utrzymaniem i rozwojem kultury narodowej. Są to prawdy podstawowe i bezsporne. Zagadnienie kontroli, którą ma przeprowadzać Główna Komisja Rewizyjna Skarbu Narodowego posiada szczególną wagę, ponieważ każdy obywatel, świadczący na Skarb Narodowy, musi mieć pewność, że jego pieniądze zużyte będą właściwie, że gospodarka nagromadzonymi funduszami będzie prawidłowa i że sumy zebrane przez Skarb Narodowy obracane będą wyłącznie na cele, którym mają służyć wedle postanowień ustawowych. Skład personalny Głównej Komisji Rewizyjnej, którą stanowią obywatele doświadczeni i niezależni, jest jedną z gwarancji.

Z kolei zabrał głos Generał Anders, jako przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego. Powiedział on m.in.:

„Każda wojna wywiera ujemny wpływ na zdrowie moralne społeczeństw. Nie ominęły te przykre skutki i naszej społeczności emigracyjnej. Znany powszechnie kryzys powiernictwa, nadużycie zaufania i upadek najpodstawowszych pojęć etycznych winien znaleźć swe rozwiązanie w drodze odbudowy opinii publicznej, piętnującej wyraźnie każde wyłamanie się jednostek, czy grup spod obowiązujących nas wszystkich przepisów prawa Rzeczypospolitej, jak i kodeksu moralno-obyczajowego.

Ku odbudowie tej opinii i zaufania prowadzi tylko jedna droga — droga jedności działania i ścisłej kontroli."

Po przemówieniu nastąpiło ukonstytuowanie się Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego. Przewodniczącym jej wybrany został Profesor dr. Tadeusz Brzeski.

Kongres Zjednoczenia Polskiego

129 DELEGATÓW APELUJE O JEDNOŚĆ NARODOWĄ

W dniach 6 i 7 maja odbył się w Londynie Trzeci Kongres Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. W Kongresie uczestniczyło 129 delegatów 31 organizacji społecznych zrzeszonych w Zjednoczeniu Polskim. Ze względu na swój skład i szeroki wachlarz organizacyj, Kongres nabrał charakteru sejmiku społecznego, obejmującego całe uchodźctwo polskie w W. Brytanii. Obrady, które poprzedziło wysłuchanie przez delegatów Mszy św. otworzył prezes Zarządu p.inż. J. Różański. W części oficjalnej życzenia składali Kongresowi przedstawiciele uchodźctwa z inych krajów środkowo-europejskich i delegaci najliczniejszych polskich organizacji społecznych. Referat p. St. Grocholskiego, omawiający osiągnięcia i zadania Zjednoczenia na tle położenia Polaków w W. Brytanii, zamknął część pierwszą obrad.

W sobotę po południu rozpoczęły się właściwe obrady Kongresu. Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia za okres ostatnich dwóch lat złożył imieniem Zarządu prezes inż. J. Różański. W okresie tym Zjednoczenie stanowiło ramy organizacyjne całości polskiego życia społecznego oraz koncentrowało skoje wysiłki na harmonizowaniu i koordynowaniu prac i inicjatyw podejmowanych przez poszczególne organizacje społeczne. Ponadto Zjednoczenie spełniało ważną rolę rzecznika interesów uchodźctwa polskiego w stosunku do władz angielskich. Liczne interwencje przeprowadzane przez Zjednoczenie w tej dziedzinie mogły osiągnąć rezultaty dzięki temu, że występowało ono w imieniu solidarnego i zorganizowanego społeczeństwa polskiego.

Wśród najważniejszych spraw, którym Zjednoczenie poświęcało swoją uwagę, należy wymienić: zatrudnienie i uzyskanie możliwie dobrych warunków pracy z uwzględnieniem kwalifikacji zawodowych i wykształcenia koordynacja w zakresie tworzenia domów polskich, opieka nad polskimi osiedlami mieszkaniowymi i akcja odczytowa w zakresie kulturalno-oświatowym.

Celem omówienia poszczegolnych dziedzin pracy społecznej i przygotowania wniosków wytyczających program działania na przyszłość Kongres wyłonił szereg komisji: statutowo-programową, współdziałania międzyorganizacyjnego, pracy i opieki społecznej oraz gospodarczo-finansową. Ponadto w związku z oświadczeniem prezesa Zjednoczenia o nierozliczeniu się b. skarbnika, ppłk. Zygfryda Piątkowskiego (dygnitarza w departamencie lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji przed wojną), Kongres wyłonił specjalną komisję w tej sprawie.

W drugim dniu obrad Kongres uchwalił szereg wniosków przedstawionych na plenum przez komisje. Na wniosek komisji specjalnej Kongres uchwalił absolutorium dla ustępującego zarządu z wyłączeniem b. skarbnika, w sprawie którego została przyjęta jednomyślnie następująca uchwała: „Kongres Zjednoczenia jak najostrzej piętnuje postępek ppłk. obs. Zygfryda Piątkowskiego i poleca przyszłym władzom Zjednoczenia wyciągnięcie w stosunku do niego wszelkich konsekwencji."

Wśród licznych uchwał Kongres postanowił wezwać wszystkie organizacje członkowskie do współpracy w organizowaniu nauki przedmiotów polskich i religii we wszystkich skupiskach polskich, zalecił Radzie koordynację akcji wydawniczej dla dzieci i młodzieży, polecił kontynuowanie akcji odczytowej Zjednoczenia, której słuszność i celowość wykazało doświadczenie pierwszego okresu. W związku z palącym zagadnieniem położenia E.V.W. uchwała stwierdza, że ograniczenia stosowane wobec robotników i robotnic należących do kategorii tzw. EVW są sprzeczne z zasadami wolności pracy i że powinni oni być zrównani w prawach z b. członkami Polskich Sił Zbrojnych. Liczne uchwały dotyczące współpracy organizacji społecznych i ich współdziałania zawierają m.in. zlecenie wykonania uchwały Rady Zjednoczenia w sprawie powołania lokalnych komitetów porozumiewawczych, wezwanie do dalszych wysiłków w kierunku organizowania domów społecznych i świetlic polskich oraz wezwanie organizacji członkowskich Zjednoczenia do ścisłej współpracy z organizacjami kościelnymi w zrozumieniu roli, jaką spełniają w polskim życiu narodowym.

W SPRAWIE SKARBU NARODOWEGO

Wśród uchwał ogólnych Kongres zajął stanowisko w sprawie Skarbu Narodowego. W wyniku obszernej dyskusji w komisji i na plenum, Kongres uchwalił następującą rezolucję **olbrzymią większością głosów**, przy trzech głosach przeciw i 7 wstrzymujących się:

„Słuszna i celowa w zasadzie idea Skarbu Narodowego stała się w obecnych warunkach życia wewnętrzno-politycznego na emigracji sprawą sporną.

Trzeci Kongres Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii stoi na stanowisku, że sporne sprawy wewnętrzno-polityczne nie powinny być wprowadzane na teren organizacji społecznych.

W obecnych warunkach sprawa udziału w akcji Skarbu Narodowego wykracza poza zakres działalności Zjednoczenia Polskiego. Kongres zaleca, aby wszystkie organizacje należące do Zjednoczenia zajęły to samo stanowisko. Nie krępuje to w niczym ustosunkowania się indywidualnych członków poszczególnych organizacji do akcji Skarbu Narodowego."

O JEDNOŚĆ NARODOWĄ

W innej rezolucji Kongres jednomyślnie uchwalił:

„Trzeci Kongres Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, biorąc pod uwagę: — postępującą sowietyzację we wszystkich dziedzinach życia narodowego w Kraju, — przemiany w sytuacji międzynarodowej, które wymagają wzmożonego działania polityki polskiej, — a także pilne potrzeby życia społecznego i kulturalnego emigracji, —

JAN WEPSIĘĆ

FILOZOFIA W WIEKACH ŚREDNICH

Omówieniu filozofii w wiekach średnich poświęcimy dwa artykuły. Przedmiotem dzisiejszego będzie przedstawienie ogólnego rozwoju filozofii w tym okresie, następny zaś artykuł będzie poświęcony filozofii św. Tomasza z Akwinu.

*

Św. Augustyn (V w.) zamknął okres filozofii Ojców Kościoła, zostawiając w swym systemie drogowskazy dla przyszłej filozofii zachodnio-europejskiej. Lecz naśladowców nie wnet znalazł. Następne trzy z górą wieki były okresem bardzo słabego rozwoju filozofii i kultury w ogóle na skutek zniszczeń i spustoszeń, wywołanych wędrówkami narodów. Żywszy rozwój kultury zaczyna się dopiero z poczytkiem wieku IX. Stało się to przy udziale ośrodków kultury na Wyspach Brytyjskich, które dzięki inicjatywie Karola Wielkiego wywarły duży wpływ na rozwój kultury kontynentu europejskiego, w pierwszej fazie przede wszystkim Francji. Jednym z pierwszych nauczycieli Europy Zachodniej był wówczas Anglik A l k u i n.

Późniejszy, szczególnie w wieku XIII, szybki rozwój myśli zachodnio - europejskiej był wynikiem splotu czynników, wśród których szkoły, uniwersytety i zakony odegrały najważniejszą rolę. Z zakonów trzy z nazwy wymienić trzeba: najstarszy, początkiem jeszcze VI wieku sięgający — to benedyktyni i dwa późniejsze rówieśniki, powstałe w początku wieku XIII — to franciszkanie i dominikanie. Obok dawnych szkół biskupich na przełomie wieku XII i XIII powstały pierwsze uniwersytety, z których paryski, powstały gdzieś około 1200 r. a wkrótce po nim oksfordzki, a nieco później włoskie: neapolitański, boloński i padewski stały się twórczymi ośrodkami kultury. Mówiąc o czynnikach rozwoju kultury, trzeba jeszcze wspomnieć i o wpływie arabskim, który w wieku XII przyswoił myśli zachodnio- europejskiej znajomość wielu dzieł filozofów greckich i Ojców Kościoła i rozbudził swymi zdobyczami zainteresowanie w zakresie nauk szczegółowych.

Z filozofów zachodnio - europejskich, których wkład w myśl filozoficzną był szczególnie duży, wymienić należy następujących. J a n S z k o t E r i g e n a (w. IX), ś w. A n z e l m (1033 — 1109), ś w. B e r n a r d (1091 — 1153), H u g o n o d ś w. W i k t o r a (1096 — 1141), A b e l a r d (1079 — 1142), ś w. B o n a w e n t u r a (1221 — 1274), R o g e r B a c o n (1210—1294), T o m a s z z A k w i n u (1225 — 1274), D u n s S z k o t (1270 — 1308). W i l h e l m O c c h a m (urodzony przed 1300 zm. 1350).

Wymienieni filozofowie i plejada mniejszych tworzyli filozofię, która uogólniając i upraszczając bogactwo jej przejawów — kontynuowała charakter religijny filozofii Ojców Kościoła i systemów wyrosły z nauki Plotyna i dopiero w w. XII zaczęła szukać innych dróg i rozwiązań. Ogólnie filozofię wieków średnich nazywa się mianem scholastycznej. Okres od IX do XII wieku ze względu na bardzo szczupłe wiadomości o starożytnych filozofach, reprezentujących kierunek myśli doświadczalnej, przede wszystkim Arystotelesa (za wyjątkiem dzieł o logice) i duży wpływ filozofii św. Augustyna określa się w dziejach filozofii nazwą scholastyki augustyńskiej. Okres następny od w. XII do schyłku wieków średnich ze względu na rolę, jaką odegrała filozofia Arystotelesa, został nazwany mianem scholastyki perypatetyckiej, mimo że scholastyka augustyńska rozwijała się w dalszym ciągu i mimo, że w wieku XIV zrodziły się systemy filozoficzne, które były wrogie dla obydwu typów scholastyki.

*

Przyglądnijmy się nieco głównym nurtom filozofii scholastycznej i najważniejszym jej reprezentantom. Pierwszy z wymienionych przez nas filozofów J a n S z k o t E r i g e n a, z pochodzenia prawdopodobnie Irlandczyk, nawiązywał do filozofii neoplatońskiej. Jego sposób myślenia jest daleki od tak znamiennej dla scholastyki, szczególnie późniejszej, tendencji do dostosowania rozumowania do Pisma św. Erigena chciał Pismo św. dostosować do swej filozofii. Stanowisko Erigeny nie znalazło naśladowców wśród większych myślicieli średniowiecza. Nie on, ale Włoch, ś w. A n z e l m uchodzi za ojca scholastyki typu augustyńskiego. Filozof ten wierze wyznaczał ważne miejsce. Dowodził, że wiara wyprzedza rozum, tj. że jedyna droga prowadzi od wiary do rozumu. Rozum, choć jest wyższym stopniem poznania. nie może jednak sprawdzać prawd wiary. Droga odwrotna: od zrozumienia do wiary była dla św. Anzelma wykluczona. W konsekwencji tego stanowiska rozum jest wolny ; samodzielny, ale tylko w granicach prawd Pisma św. — w granicach dogmatów.

Obok scholastyki w w. XII powstał silny nurt mistyki, tj. obcowania z Bogiem na drodze pozarozumowej i mistycyzmu, tj. teorii tego obcowania. Wybitnym przedstawicielem mistycyzmu w w. XII był B e r n a r d z C l a i r v a u x, jeden z przewódców drugiej krucjaty. Twierdził on, że poznanie nie może dokonać się tylko o siłach samego rozumu, ale że trzeba sobie zasłużyć na pomoc Bożą przez pokorę i miłość. Ośrodkiem, gdzie szczególnie interesowano się zagadnieniami mistycyzmu było opactwo św. Wiktora pod Paryżem. M n i c h H u g o n z tego opactwa, rozróżniając w poznaniu trzy stopnie: zmysłowe, pojęciowe i intuicję usiłował pogodzić scholastykę z mistycyzmem. W jego systemie wiara i wiedza uzupełniają się. O rzeczach Boskich nie jest możliwa wiedza zupełna. Z drugiej strony wiara nie jest potrzebna do prawd rozumu. Wiara jest niezbędna tam, gdzie wiedza nie jest możliwa. Przedmiotem wiary mogą być prawdy, które sprzeciwiają się rozumowi.

W wieku XIII obok scholastyki augustyńskiej powstał drugi typ scholastyki, zwany perypatetyckim, opierający się o filozofię Arystotelesa, w przeciwieństwie do scholastyki augustyńskiej, akcentujący rolę czynników empirycznych w naszym poznaniu, podkreślający pierwszeństwo intelektu przed innymi władzami duszy. Ten kierunek scholastyki najpełniejsze sformułowanie znalazł w filozofii ś w. T o m a s z a z A k w i n u, której omówieniu poświęcimy następny artykuł.

Począwszy od wieku XIII dwie szkoły filozofii scholas-

(Dokończenie na str. 6-ej.)

Rada Polityczna o Kraju i polityce zagranicznej

W dniach 28 i 29 kwietnia b.r. odbyło się w Londynie zwyczajne posiedzenie Rady Politycznej. Obrady zagaił przewodniczący Rady prezes Tomasz Arciszewski, składając hołd pamięci pomordowanych w Katyniu przez władze sowieckie polskich jeńców wojennych i domagając się sprawiedliwej kary na sprawców zbrodni.

W sprawozdaniu przedstawionym Radzie przewodniczący Wydziału Wykonawczego prezes J. Zdziechowski omówił działalność Rady na gruncie zagranicznym w okresie ostatnich trzech miesięcy. Z najważniejszych rezultatów prac na tym terenie wymienić należy dokonanie notyfikacji o powstaniu Rady u rządów W. Brytanii i Francji oraz uformowanie Przedstawicielstwa Rady Politycznej w Ameryce oraz nawiązanie stosunków z oficjalnymi czynnikami w Stanach Zjednoczonych, jak również z Komitetem Wolnej Europy, powołanym do współdziałania z politycznmi emigracjami z środkowej i południowo-wschodniej Europy. Nawiązane w ten sposób stosunki dały okazję do przeprowadzenia w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie szeregu rozmów, w których były przedstawione najważniejsze postulaty polityki polskiej. Ponadto w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, mającą się odbyć w połowie maja w Londynie. Wydział Wykonawczy Rady Politycznej podjął odpowiednie kroki wobec miarodajnych czynników celem przedstawienia polskiego punktu widzenia zarówno w odniesieniu do pozycji Niemiec w obecnym układzie europejskim, jak i najbardziej istotnych zagadnień związanych z prowadzeniem „zimnej wojny". Prezes Zdziechowski oświadczył, iż ma podstawy, by sądzić, że sprawa zachodniej granicy Polski nie będzie omawiana na konferencji londyńskiej, jak by tego chciały rewizjonistyczne koła niemieckie.

W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność szerszego zaopiekowania się przez Radę Polityczną sprawami szkolnictwa polskiego i twórczości kulturalnej na emigracji.

O POŁOŻENIU W KRAJU

Z kolei Rada Polityczna pod przewodnictwem dra. T. Terleckiego obradowała nad referatem o położeniu w Kraju, przedłożonym Radzie przez p. Edwarda Sojkę, kierownika działu spraw krajowych w Wydziale Wykonawczym. Omówiwszy fazy postępującej sowietyzacji Kraju, p. Sojka szczególną uwagę poświęcił przeprowadzonej ostatnio reformie ustroju administracji państwowej, walce z Kościołem i ustawie o tzw. zabezpieczeniu dyscypliny pracy. W wyniku ożywionej dyskusji Rada uchwaliła następującą rezolucję:

Rada Polityczna składa hołd więzionym, męczonym i mordowanym ofiarom terrorystycznych rządów, w przekonaniu, że prześladowcy i zdrajcy będą ukarani. Wyraża słowa najwyższego uznania dla postawy społeczeństwa w całym Kraju, łącznie z najbardziej uciśnionymi ziemiami wschodnimi, oderwanymi przemocą od Rzeczypospolitej i z odradzającymi się twardym wysiłkiem Ziemiami Ozyskanymi na zachodzie; śle wyrazy otuchy i wiary w niezłomne wytrwanie.

Rada polityczna stwierdza:

1. Polska, opanowana przez Związek Sowiecki i rządzona przez komunistycznych agentów Moskwy — ujarzmiana politycznie i stale terroryzowana, rabowana i eksploatowana gospodarczo, niszczona kulturalnie, broni w wytrwałym oporze najistotniejszych podstaw swego podstawowego bytu narodowego i swojej cywilizacji.

W oporze tym konieczne jest zachowanie na chwilę rozstrzygającą, kiedy naród polski wsparty przez inne narody wolne przystąpi do budowy swojego niepodległego bytu państwowego, jego sił, nadszarpanych w ciężkiej walce z okupantem niemieckim i w niemniej trudnych zmaganiach z okupantem sowieckim.

2. Polska stoi dziś w obliczu wzrastającego naporu komunistycznego, wyrażającego się w opanowaniu wychowania młodzieży, szkolnictwa, nauki i ruchu umysłowego, w dalszym ujarzmianiu klasy robotniczej, drobnej własności rzemieślniczej, przemysłowej i handlowej, w zapędzaniu terrorem chłopów do kołchozów, w zmianie ustroju państwa na wzór sowiecki, we wzmożonej walce z Kościołem, stanowiącym widomą ostoję niezależnego ducha w Polsce i uprawnionym dziś do pomocy całego świata chrześcijańskiego.

3. Gdy naród polski, ujarzmiony i odcięty od świata, nie może wyrażać jawnie swej woli i swej prawdziwej postawy, winny to czynić w jego imieniu zorganizowane siły polityczne, wyrosłe z życia narodu i posiadające jego zaufanie, w oparciu o wychodźstwo, mające wolny głos i swobodę działania.

4. Polska, która w zupełności wykonała swe obowiązki wobec sprzymierzonych, domaga się dziś sprawiedliwości. Oczekuje ona stanowczego podniesienia przez mocarstwa praw Polski do wolności i niepodległości i zmuszenia najazdu sowieckiego do wycofania się z ziem Rzeczypospolitej poza granice z r. 1939.

POLITYKA POLSKA

Pod kolejnym przewodnictwem p. min. Z. Berezowskiego Rada wysłuchała przeglądu sytuacji międzynarodowej dokonanego przez p. Adama Ciołkosza, kierownika działu spraw zagranicznych w Wydziale Wykonawczym. Po zanalizowaniu polityki sowieckiej oraz polityki mocarstw zachodnich, p. Ciołkosz nakreślił ogólne linie polityki polskiej.

Po dyskusji Rada Polityczna uchwaliła następującą rezolucję:

1. Podstawą stanowiska Polski na gruncie międzynarodowym jest ciągłość prawna Państwa Polskiego, której wszystkie pogwałcenia, wszczęte umowami w Teheranie w r. 1943 i w Jałcie w r. 1945, zawartymi z Rosją Sowiecką bez udziału i wbrew stanowisku Polski, są całkowicie i wyłącznie dziełami bezprawia. Polska, walcząca od pierwszej chwili wojny w r. 1939, znajdowała się do jej końca w r. 1945 w gronie Narodów Zjednoczonych. Karta Atlantycka, zapewniając w artykułach 1-3 Narodom Zjednoczonym nietykalność obszaru i nienarzucanie rządu, poręcza Polsce jej granicę wschodnią z r. 1939, a w postanowieniach jej artykułu 8 na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa znajduje się uprawnienie włączenia Prus Wschodnich i przesunięcia jej granicy zachodniej po Odrę i Nysę Łużycką.

2. Cały obszar Polski jest obecnie opanowany przez Rosję Sowiecką, bądź przez wcielenie do ZSSR, bądź przez osadzenie władz, rzekomo polskich, całkowicie zależnych od Kremla. Przebieg zdarzeń w krajach środkowo-wschodnio-europejskich, zagarniętych przez Rosję Sowiecką od końca wojny, wskazuje dziś już niespornie całemu światu, wbrew wielu złudzeniom poprzednim, że istotą polityki sowieckiej jest zaborczość totalna. Celem naczelnym polityki polskiej jest obalenie obecnego stanu rzeczy w Polsce, który naród polski wytrwale i ofiarnie odrzuca i za który nie ponosi odpowiedzialności.

3. Na gruncie międzynarodowym, a zwłaszcza w sprawach Europy środkowo-wschodniej, podstawą zwrotu ogólnego jest utwierdzenie prawdy, że druga wojna światowa wybuchła ze zmową i współdziałaniem Niemiec i Rosji w r. 1939. Rodzi się również przeświadczenie, że koniecznością jest zupełne odwrócenie się od jawnych czy tajnych, a zawsze bezprawnych ze stanowiska prawa międzynarodowego, postanowień umów teherańskich i jałtańskich, które Polsce i innym krajom Europy środkowo-wschodniej, poprzednio ujarzmionym przez Niemcy, narzuciły z kolei jarzmo Rosji Sowieckiej. Położenie tamy obu tym odwiecznym naporom zaborczym jest naczelnym nakazem politycznym doby obecnej.

4. Obrona wolności narodów, zasad demokracji i cywilizacji chrześcijańskiej przed nawałą imperializmu komunistycznego niosącego niewolę światu, została wzmocniona otrzeźwieniem polityki państw zachodnich wobec Rosji Sowieckiej, obwieszczonym w mowie Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Trumana, z dnia 12 marca 1947 i odtąd wzrastającym. Plan Marshalla, Rada Europy i Pakt Atlantycki były dodatnimi objawami tego zwrotu. Zarysowują się również oznaki zrozumienia, że celem musi być nie zjednoczenie tylko zachodnio-europejskie, lecz Zjednoczona Europa. Wysunięcie przez Sekretarza Stanu St. Zjednoczonych, p. Achesona, w mowie w Kalifornii 16 marca br., na czoło warunków pokojowego ułożenia stosunków z ZSSR wycofania z krajów Europy środkowo-wschodniej wojsk sowieckich i zaniechania nacisku celem utrzymania tam rządów przez Moskwę osadzonych, jest dalszym objawem zwrotu. Niezbędne jest jednak wyraźne i poparte czynami potwierdzenie przez Mocarstwa Zachodnie ich obowiązków i celów politycznych w obszarze za tzw. żelazną zasłoną w imię zasady prawa przed siłą, a nie siły przed prawem, jak jest tam obecnie. Polityka polska widzi jedno ze swych głównych zadań w zbliżeniu wzajemnym państw między Niemcami a Rosją jako części Zjednoczonej Europy.

5. Przeświadczeniem narodu polskiego było w ciągu wieków i jest dzisiaj, że nikt nie zdobywa wolności bez własnego wysiłku. Łączy się z nią zasada niezależności polityki polskiej. Są to niezmienne wskazania dla naszych styczności międzynarodowych i dla naszej gotowości współpracy w imię wspólnych celów.

zwraca się do wszystkich odpowiedzialnych czynników państwowych i politycznych z apelem o podjęcie niezwłocznych wysiłków celem przywrócenia politycznego zjednoczenia, w oparciu o ciągłość prawną państwa polskiego, o jedność narodową gwarantowaną przez praktykę demokratyczną w życiu zbiorowym oraz o współdziałanie żywych sił politycznie zorganizowanej społeczności polskiej."

NOWE WŁADZE

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, z wyłączeniem b. skarbnika, Kongres dokonał wyborów nowych władz. Prezesem Zjednoczenia został wybrany ponownie inż. J. Różański. Do Zarządu weszli pp.: M. Arciszewska, M. Batkowski, W. Bruner, S. Grocholski, E. Kozłowski, L. Krajewski, S. Lewicki, A. Sierz, J. Szyszko-Bohusz. W myśl statutu Zjednoczenia zarząd jest upoważniony do uzupełnienia swego składu w drodze kooptacji. Do Komisji Rewizyjnej Zjednoczenia zostali wybrani pp.: T. Drwęski, E. Górnacz, S. Krause, W. Łęgowski i W. Pełczyńska.

ŻYCIE POLAKÓW W WIELKIEJ BRYTANII

RADOŚCI I TROSKI LEICESTER

Pierwszymi Polakami, którzy pojawili się w Leicester byli studenci, rozpoczynający studia na tutejszych uczelniach angielskich, bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Liczba ta poczęła wzrastać, kiedy w roku 1947 w odległości 14 mil od miasta powstał oficerski obóz PKPR na lotnisku Bruntingthorpe. Spośród około 1000 mieszkańców tego obozu pewna ilość znalazła pracę w Leicester.

Niebawem dołączyli Polacy z Niemiec — E.V.W., t. zw. „ewisi". Obecnie liczbę Polaków w Leicester i okolicy określa się na jakieś 4000, w tym około 1000 zamieszkałych w samym Leicester a 3000 w miejscowościach okolicznych: Market Harborough, Melton Mowbray, Wymeswold i Husbands Bosworth.

Polacy leicesterscy żyją własnym polskim życiem. Posiadają własnego księdza, lekarza, zegarmistrza, introligatora. Stworzyli szereg organizacji, jak Koło SPK No. 431, Zrzeszenie Polskich Studentów, Komitet Fundacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i Budowy Ołtarza, Koło Pań. Mimo iż Leicester liczy 350 tysięcy mieszkańców, wytworzyły się tu, jeśli idzie o Polaków, warunki życia małego prowincjonalnego polskiego miasteczka. Każda wiadomość błyskawicznie rozchodzi się z końca do końca miasta. Wszyscy spotykają się co niedzielę przed kościołem, przed i po Mszy św., odprawianej przez polskiego duszpasterza.

Dnia 1 września ub r. został poświęcony i umieszczony w tut. kościele obraz Matki Boskiej Częstochowskiej przy udziale około tysiąca Polaków. Obraz wykonał artysta malarz Leszek Sawicki.

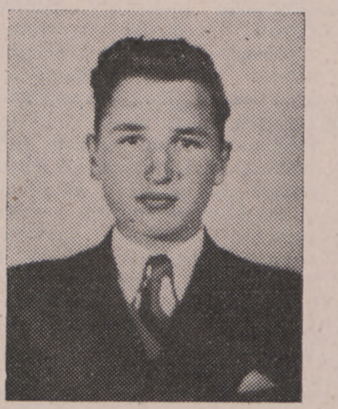
Czołową organizacją, wokół której skupia się życie polskie w Leicester jest Koło SPK No. 431.

W każdą środę i sobotę członkowie Koła schodzą się w świetlicy, w której dostępne są polskie książki i czasopisma, radio, spotykają się znajomi, i wywieszane są wszelkie interesujące Polaków ogłoszenia. Zarząd Koła organizuje odczyty, akademie dla uczczenia świąt narodowych i zabawy. Czasami (b. rzadko) zabłądzi do Leicester teatr z Londynu.

W ubiegłym roku zawiązał się Klub Sportowy SPK „Orkan" z sekcjami piłki nożnej, która zgłosiła się do tegorocznych polskich mistrzostw piłkarskich, tenisa stołowego i siatkówki.

Drugą bardzo czynną organizacją jest Zrzeszenie Polskich Studentów. Są to mianowicie studenci College of Technology and Commerce w liczbie 32. Studiują oni na wydziałach: tekstylnym, handlowym, architektury, sztuki i inżynierii. Wszyscy pobierają stypendia od Polskiego Komitetu dla Spraw Oświaty.

Dnia 17 kwietnia b.r. przewodniczący Textile Institute, Mr. Foster Beaver wręczył dyplomy 7 studentom wydziału tekstylnego za złożenie egzaminów w City Guilds z wyróżnieniem. P. T. Łukaszewicz otrzymał medal bronzowy za najlepsze wypracowanie na terenie Anglii z chemii tekstylnej.



T. Łukasiewicz

Niezależnie od nauki studenci pracują wydatnie na polu społecznym. Ich dziełem była akademia w rocznicę Powstania Styczniowego, na której był obecny generał Wł. Anders.

Potrzeby społeczeństwa polskiego w Leicester są ogromne. Najdotkliwiej daje się weznaki brak Domu Polskiego, gdzie by się mogło skupić życie wszelkich organizacji. Drugą bolączką jest brak zorganizowanej opieki nad polskimi dziećmi, które uczęszczają do szkół angielskich, nie mając możności nauki przedmiotów ojczystych. O wdzięcznych możliwościach dla pracy społecznej świadczy liczny i chętny udział miejscowego społeczeństwa na uroczystościach i w ogóle w inicjatywach społecznych. Są niestety także i elementy destrukcyjne, na szczęście w znikomej ilości.

H. K.

CZY PAMIĘTASZ o KATOLICKICH NAGRODACH LITERACKICH?

W SZKOCJI

KLUB SPORTOWY POLONIA W EDYNGURGU

Na terenie Edynburga czynny jest Klub Sportowy „Polonia", biorący żywy udział w tutejszym życiu sportowym.

Polonia zakończyła mistrzostwa ligowe Edynburga w koszykówce, zajmując trzecie miejsce w Lidze I. Polonia II zajęła również trzecie miejsce w Lidze II.

Drużyna żeńska tego Klubu odniosła w koszykówce sukces, zdobywając mistrzostwo Edynburga.

W piątek, dnia 19 bm. odbył się wieczorem na sali Dalmeny Street Drill Hall pokazowy mecz koszykówki między żeńską drużyną „Polonji" a żeńską drużyną Maryhill z Glasgowa.

„Polonia" ma sprzęt sportowy już mocno podniszczony, toteż cały wysiłek zarządu Klubu skierowany jest obecnie na zdobycie odpowiednich funduszów na odnowienie tego sprzętu i na ewentualny wyjazd do Londynu na rozgrywki w koszykówce o mistrzostwo W. Brytanii.

POSIEDZENIE RADY STOWARZYSZEŃ

Kolejne plenarne posiedzenie Rady Stowarzyszeń Polskich w Edynburgu odbędzie się w Domu Kombatanta dnia 8 czerwca br.

NOWE WŁADZE KOŁA SPK W KIRKCALDY

Niedawno odbyło się walne zebranie członków Koła SPK nr 50 w Kirckaldy na którym dokonano wyboru nowych władz Koła w następującym składzie: prezes — p. Zieleniec, wiceprezesi — pp. Zalejski i Foliński, sekretarz — p. Dembek, skarbnik — p. Heinrich, referent dla spraw imprez — p. Kapinos, członkowie Zarządu: pp.--Zarembski, Wilmanowicz i Kordyban. Komisja Rewizyjna — pp. Jakimowicz, Cis i Orłowicz.

Jednocześnie dokonano wyboru delegatów na Zjazd Oddziału SPK w Londynie oraz na Zjazd Okręgu w osobach: pp.Zgorzelski i Zieleniec.

Powodzenie książki Jędrzeja Giertycha

Jak nam w związku z prenumeratą swej powieści „W Polsce między wojnami" donosi p. Jędrzej Giertych, do dnia 13 maja br. włącznie napłynęło bezpośrednio na ręce autora 195 prenumerat, z czego 173 z W. Brytanii, 11 ze Stanów Zjedn., 3 z Niemiec, 3 ze Szwajcarii, 2 z Kanady, 2 z Francji i 1 z Irlandii. Jak wygląda dopływ prenumeraty we Francji, Belgii, Niemczech, Szwecji itd., nie jest jeszcze wiadomo. Zamierzone jest zebranie 1.100 prenumerat, z czego około 600 - 700 powinno wpłynąć z samej W. Brytanii, aby można przystąpić do druku książki.

Termin zgłaszania prenumeraty upływa w W. Brytanii z dniem 1 lipca br, w innych krajach odpowiednio później. Prenumerata za całość (3 tomy) wynosi 15 szylingów. Po zamknięciu prenumeraty cena książki będzie podwojona. Prenumeratę można wpłacać ratami. Przed zamknięciem prenumeraty wystarczy wpłacić pierwszą ratę. Zgłoszenia i przekazy pieniężne w W.Brytanii przesyłać należy wprost pod adresem autora: J. Giertych, 16 Belmont Road, London N. 15.

Jak nam donosi p. Giertych, wraz z prenumeratą otrzymuje on codzień bardzo miłe, a często wzruszające listy, najczęściej od czytelników dawnych swoich książek lub artykułów. Jest niepodobieństwem na wszystkie te listy odpowiadać zosobna. P.Giertych prosi nas o powtórzenie tą drogą jego podziękowania za te listy ich autorom.

Filozofia wieków średnich

(Dokończenie ze str. 5-ej.)

tycznej działały obok siebie. Szkoła augustyńska miała swych zwolenników głównie w zakonie franciszkanów, szkoła perypatetycka zwana także tomistyczną od św. Tomasza, była filozofią dominikanów. Wyraźnym stwierdzeniem, jak silnym był nurt scholastyki augustyńskiej jest filozofia D u n s a S z k o t a , który w pół wieku po św. Tomaszu z Akwinu dowodził prymatu intuicji nad abstrakcją, wiary nad rozumem.

Obok tych dwu typów filozofii scholastycznej, obok nurtu mistyki i mistycyzmu przejawiały się w wiekach średnich tendencje do stworzenia filozofii, żeby tak powiedzieć, świeckiej, doświadczalnej. O dwu ośrodkach takiej filozofii wspomnieć trzeba: szkole w Chartres, łączącej zainteresowania humanistyczne z przyrodniczymi i uniwersytecie oksfordzkim, gdzie działali R o g e r B a c o n i R o b e r t G r o s s e t e s t e, gdzie z jednej strony i po św. Tomaszu z Akwinu podtrzymywano filozofię augustyńską i gdzie już w XII stuleciu rodzi się myśl o możliwości matematycznego traktowania przyrodoznawstwa.

O jednym jeszcze zjawisku charakterystycznym dla myśli filozoficznej wieków średnich wspomnieć tutaj trzeba: o sporze o uniwersalia czyli o powszechniki, tj. pojęcia ogólne. Istotę tego sporu można by sprowadzić do pytania, czy rzeczywistość składa się tylko z konkretnych przedmiotów jednostkowych, czy także ogólnych i abstrakcyjnych. Jedni, idąc śladami Platona, przyznawali pojęciom, jak prawda, sprawiedliwość i t. p. realne istnienie poza rzeczami, inni, zwolennicy Arystotelesa, przyznawali im istnienie w rzeczach jako ich istota i forma gatunkowa, inni wreszcie odrzucali istnienie pojęć ogólnych i uważali je za wytwory mowy. Tych, co przyjmowali istnienie pojęć ogólnych, czy to w sensie Platona czy Arystotelesa, nazywano realistami. Odrzucający istnienie pojęć ogólnych dzielili się na kilka grup, jak nominaliści, sermoniści, konceptualiści.

*

Filozofia scholastyczna osiągnęła swój punkt szczytowy w wieku XIII. Żaden z istniejących wówczas kierunków filozoficznych nie odniósł zwycięstwa. Otwierało to drogę do powstania krytycyzmu. Różne jego formy rozwinęły się w wieku XIV i to zarówno w ośrodku paryskim, będącym dotychczas ostoją studiów teologicznych i cieszącym się względami hierarchii kościelnej, jak i szczególnie oksfordzkim. Ten ostatni ośrodek wyróżnił się dzięki O c c h a m o w i. Myślicielowi temu nie chodziło o budowanie nowego systemu, ale o krytykę wiedzy. Dziedziną zainteresowań Occhama jest nie metafizyka, lecz nauka o poznaniu, epistemologia. Na skutek takiego przesunięcia punktu ciężkości w sferę poznania filozofia Occhama jest pomostem między filozofią wieków średnich i nowożytnych.

*

W poglądach na wartości filozofii średniowiecznej dokonała się duża zmiana w wieku XX. Dawny pogląd, czy to myślicieli wieku oświecenia (w. XVIII), c z y pozytywistów (połowa w. XIX), wyrażający się w potępieniu w czambuł filozofii wieków średnich, dziś już należy do przeszłości. Nowsze badania wykazały, jak wielkiego wysiłku dokonali filozofowie wieków średnich i jak wielki był ich wkład w kulturę myśli zachodnio - europejskiej.

Jan Wepsięć

PROCESJA KATOLICKA W MANCHESTER

Dn. 2 czerwca br. w Manchester odbędzie się katolicka manifestacja, w której Polacy wezmą udział jako zwarta grupa. Zarząd Polsk. Komitetu Kościelnego w Manchester przygotowuje się do tej uroczystości. W procesji będzie niesiony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z kościoła St. Alban's następnie wielki transparent z napisem „Poles". Komitet stara się, aby w pochodzie wzięła udział grupa w strojach ludowych. Kolejno mają iść harcerze, oraz dzieci w strojach krakowskich. Wszyscy Polacy z okolicy oraz wielkiego Manchesteru spotykają się więc w niedzielę dnia 2 czerwca w kościele St. Alban's o godzinie 9 rano.

RADIO WOLNEJ EUROPY

Założyciel i długoletni kierownik Polskiej Agencji Prasowej w Edynburgu p. Z. Nagórski jr., który wyjechał do Ameryki, rozpoczyna obecnie wydawanie specjalnych biuletynów dostarczanych przez Międzynarodową Federację Wolnych Dziennikarzy dla mającej być wkrótce uruchomioną stacji nadawczej „Radio Free Europe".

„Radio Free Europe", powołane do życia przez Narodowy Komitet Wolnej Europy („National Committee for Free Europe"), rozpocząć ma wkrótce nadawanie swych audycji w językach krajów ujarzmionych. Przed mikrofonami tych stacji przemawiać będą w języku ojczystym do swych rodaków przywódcy i przedstawiciele ujarzmionych narodów zza żelaznej kurtyny.

„OBERŻYSTKA"

Ambitny i zdolny reżyser, p. Wacław Radulski, usiłuje podtrzymać na obczyźnie wielkie tradycje sceny klasycznej. Carlo Goldoni, pogromca bufonad „komedii del arte" jest od trzech wieków w teatrze prymem nieomylnym.

To zapewne znęciło Wacława Radulskiego do wznowienia w polskim teatrze objazdowym „Oberżystki", znanej raczej pod tytułem „Mirandoliny". Może też i to, że pod ręką znalazła się artystka, z której przedwcześnie uczyniono heroinę sceny. Piękna panna Katelbachówna miała rolą Mirandoliny podbić widownię na wschód i zachód od Greenwich. Reżyser mając dwa asy w ręce, pewien był wygranej: sztukę i urodziwą artystkę.

Zapomniał jednak, że w teatrze nie gra się dwoma ani nawet czterema asami: do powodzenia sztuki potrzebna jest cała talia elementów. Większość z nich niestety reżyser przegrał, przegrywając w rezultacie samą sztukę.

Sztuka nie jest obrazem, któremu wystarczy wystawa. Sztukę trzeba zagrać, to jest albo wystylizować ją na epokę, z jakiej pochodzi, czyniąc z niej czy to moralitet czy to baśń sceniczną albo też ożywić ją aktualnym oświetleniem od wewnątrz treści względnie rzucić na nią refleks światła od zewnątrz, sperspektywizować ją nowoczesnym stosunkiem. Radulski pono chciał uczynić z „Oberżystki" groteskę, w rzeczywistości jednak zrobił z niej gierkę.

Przedstawienie kręciło się jak zręcznie nakręcony bąk —gładko, wkółko i monotonnie. Na scenie aż kipiało. Wszystko odbywało się w pośpiechu, pędem, hałaśliwie, natarczywie, obcesem. Role zostały pogrubione, podkreślone, przerysowane. Humor przemienił się w rechot, patos w krzyk, styl w humbug. Powstała taka nowoamerykańska komedyjka filmowa.

Możnaby i tak, gdyby to było zamierzenie świadome. Niestety „Mirandolina" tkwiła jedną nogą w bucie z koturnem swojej epoki, drugim w jaszczurczym pantofelku. Hrabia i Markiz grali poczciwe role sprzed stuleci, a Kawaler mało co nie począł stepować i hukać po kowbojsku. Krótko mówiąc: chybił reżyser.

Aktorzy pogubili się, jak owce. Jedno do lasa, drugie do sasa. Najlepiej i najmądrzej zagrał Wacław Modrzeński, który coraz bardziej zwraca na siebie uwagę. Bronisław Przyłuski potrafi stworzyć bardzo konturowe postaci. Ma przy tym na scenie tak smutną i chłodną maskę, że aż mrozem wieje ze sceny. Są to duże możliwości zarówno patetyczne, jak komediowe. Zbigniew Blichewicz w roli Kawalera — fatalny, Wiesław Mirecki — drewno.

*

Panna Janina Katelbach ma jeszcze daleką drogę, aby stać się prawdziwie dobrą aktorką. To, co pokazała w „Mirandolinie" nazbyt przypominało Preclarkę. Żadnej mimiki, jeden ton i jakaś fałszywa nuta w słodyczy dykcji — zbyt bobaskowata.

Dekoracje p. S. Mikuły pracowite, ale hałaśliwe, jak cała sztuka.

Tłumaczenie mniej, niż tuzinkowe, z oczywistymi błędami polszczyzny. Panna Katelbachówna ma odwagę mówić ze sceny „przyjacieli" zamiast „przyjaciół". Tego się nie wybacza żadnemu na świecie teatrowi. Grecy obili raz aktora, który ciszę morską „galene" wymówił krótkim zamiast długim „e".

J. B.

ŚWIĘCENIA I PRYMICJE KAPŁAŃSKIE

Dnia 3 czerwca br. w Seminarium Duchownym Upholland College w Whigan otrzymają święcenia duchowne dwaj Polacy, którzy ukończyli studia teologiczne w tym zakładzie. Są to: ks. Stanisław Borek z diecezji płockiej i ks. Bolesław Polak z diecezji łódzkiej.

Mszę św. prymicyjną odprawi ks. B. Polak w niedzielę dn. 4 czerwca o g. 11.30 w Kościele Polskim w Londynie, (2, Devonia Rd.).

Ks. St. Borek odprawi swą pierwszą Mszę św. również w niedzielę dn. 4 czerwca w kaplicy Polskiego Gimnazjum Żeńskiego im. M Curie Skłodowskiej w Grendon Hall, koło Aylesbury, gdzie prefektem jest współdiecezjanin neoprezbytera, ks. Kazimierz Krzyżanowski.

Obu Wielebnym Księżom Neoprezbyterom serdeczne życzenia wielu łask Bożych w Ich pracy w Winnicy Pańskiej

s k ł a d a REDAKCJA „GAZETY NIEDZIELNEJ".



Pierwsze polskie literackie nagrody na obczyźnie wywołały — jak się należało spodziewać — szerokie echo w kulturalnym świecie.

Obecnie mamy już uwiecznioną na piśmie (w zielonoświątecznym i jubileuszowym numerze „Życia") ceremonię rozdania nagród i głębokie przemówienia członków Jury oraz nagrodzonych (szczególnie wzruszające jest pełne skromności przemówienie p. Edmunda Różyckiego, laureata młodych).

Na szczególną uwagę zasługuje mowa przewodniczącego Jury, b. prezesa Związku Pisarzy Polskich, b. ministra Informacji i profesora historii literatury francuskiej — Stanisława Strońskiego. Z subtelnych rozważań prof. Strońskiego o naszej współczesnej literaturze pięknej wynika, że jej głównymi filarami są następujący twórcy: w poezji — Lechoń, Wierzyński, Łobodowski, Baliński, Beata Obertyńska i Michał Pawlikowski, a w prozie: Grubiński, Goetel, Parnicki, Naglerowa, „chodzący swymi drogami Sergiusz Piasecki" i „śmiały we zwrocie Janusz Kowalewski". Oprócz tego jest jeszcze kilku podrzędniejszych publicystów i krytyków „na pograniczu twórczości literackiej". Są to Zygmunt Nowakowski, Terlecki, Zahorska, W. A. Zbyszewski, Grudziński, Bielatowicz.

Rzecz oczywista, że mówca nie mógł wymienić członków Jury, conajmniej tak doskonałych, jak przez niego wyliczeni pisarze względnie ci „z pogranicza".

Osobno natomiast, szeroko i niezmiernie trafnie scharakteryzował prof. Stroński laureatów, Beatę z Wolskich Obertyńską porównał z Kazimierzem Tetmajerem, „młodego z prawdziwego zdarzenia" Tadeusza Nowakowskiego z Sienkiewiczem, Prusem i Makuszyńskim. Edmund Różycki — wedle przewodniczącego Jury — „może na przyszłość nie obiecuje", ale zato książka jego jest „krzykiem". M i a n o w i c i e „krzykiem naszego dnia, naszego pokolenia, naszego przeżycia". Przyłuski — zdaniem prof. Strońskiego — jako autor „Obrony mgieł" — „krąży wśród tych mgieł, jako zawodowy oficer artylerii konnej, z wielką spostrzegawczością". (Również prezes Związku Pisarzy, Antoni Bogusławski z radością zwrócił uwagę, że wśród laureatów jest aż dwu oficerów zawodowych). Wojciech Wasiutyński jest „szczególnie twórczy", a B. Kobrzyński pracuje.

Jury nagród literackich wykonało istotnie olbrzymią pracę. Zapoznało się gruntownie ze współczesną polską twórczością literacką. Możemy być spokojni, mając tak wytrawnych opiekunów tej twórczości.

*

Rzadko w czym „Dziennik Polski" tak przesadza, jak w korespondencjach na tematy katolickie. Niedawno wylał naczynie jadowitości na zasłużonego biblistę polskiego, ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, traktując go „per ami cochon", a już „katolików reżymowych" tępi z zajadłością godną lepszej sprawy.

W nr. z 18 maja br. „Dziennik Polski" z własnej pilności potępił „katolików reżymowych", wkładając to potępienie w usta... Kościoła. Aby upozorować rzekome potępienie, „Dziennik" spreparował oświadczenie Prymasa Wyszyńskiego, zawarte w przemówieniu w sprawie ‚Caritas' i pozwolił sobie opuścić zdanie z niego następujące: „Chętnie przyjmujemy każdą gotowość do współodpowiedzialności za sprawy Kościoła, ale jej warunkiem jest znajomość nauki Kościoła i swiadomość porządku hierarchicznego".

Istotnie Prymas Wyszyński wyraził ubolewanie i przestrzegł „katolików reżymowych" przed „pomieszaniem pojęć, zwłaszcza w dziedzinie moralnej i społecznej i przed błędną oceną stanowiska Ojca św.", ale nigdy i nigdzie ich nie potępił.

W katolickim języku jest to bardzo duża różnica.

*

W aureoli nieugiętości i czystości niepodległościowej, jaką wokół siebie roztacza „Dziennik Polski", przedziwną wydaje się zachęta, skierowana przez to pismo do pisarzy polskich, aby pokwapili się do kasy z niedojedzonymi pieniędzmi w Unesco. Tą resztką, jaka pozostała po wydatkach ludzi pokroju p. Antoniego Słonimskiego, w jakiś tam sposób dysponuje p. Maria Kuncewiczowa, która nie raczyła wstąpić do Związku Pisarzy Polskich, pracowała jednak bardzo gorliwie w okresie słonimszczyzny w międzynarodowym PEN-klubie i tymże Unesco oraz jawnie kolaborowała z prasą komunistyczną w Polsce, ogłaszając m.in. artykuły, szkalujące emigrację w „Odrodzeniu".

Dziś pani Kuncewicz stawia na innego konia, którego wabi do swej dłoni kostką cukru z kasy Unesco — przy cmokaniu „Dziennika".

MSZA ŚW. DLA POLAKÓW Z EALING I OKOLICY

Msza św. z kazaniem dla Polaków zamieszkałych w Ealing i okolicy będzie odprawiana w każdą niedzielę o godz. 13.15 w kościele św. Benedykta przy Ealing Broadway.

Pierwszą Mszę św. w dniu 21 maja odprawił ks. Prałat Wł. Staniszewski, Wikariusz-Delegat dla Polaków w Anglii i Walii.

Po Mszy św. można nabywać prasę katolicką, kolportowaną przed kościołem.

Zjazd Federalistów

W dniach 26 — 29 maja br. odbędzie się w sali Kensington Town Hall w Londynie Konferencja Federalistów Środkowej Europy.

W konferencji wezmą udział delegacje następujących narodów, wchodzących w skład Federacji: Albańczyków, Austriaków, Bułgarów, Czechów, Estończyków, Chorwatów, Litwinów, Łotyszów, Polaków, Rumunów, Serbów, Słowaków, Słoweńców i Ukraińców.

W charakterze specjalnie zaproszonych gości wezmą udział delegaci Federacji Kaukazkiej oraz zaproszeni goście spośród polityków brytyjskich. Po wszelkie informacje należy się zgłaszać do Sekretariatu: CEFM Conference, 12, Penywern Rd., S. W. 5.

S.P.K. W KELVEDON

W dniu 23.4. 1950 r. odbyło się walne zebranie Koła S.P.K. Nr. 319 w Kelvedon, na którym wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: W. Matuzewicz; wiceprezes: T. Pawłowicz; sekretarz: M. Motyka; skarbnik: K. Len. Członkami Zarządu zostali: L. Konieczny, M. Matrejek. Do Komisji Rewizyjnej weszli: R. Kassyan, B. Dawidowicz, S. Jeliński. Do Sądu Honorowego: ks. A. Hołowacz, K. Serwas, E. Jabłonowski, P. Sowa i S. Kindela.

MSZA ŚW. DLA POLAKÓW W BIRMINGHAM

Począwszy od dnia 14 maja 1950 w każdą niedzielę odprawiane będą w St. Michael-s Church przy New Meeting Street, Birmingham 4, dwie Msze św. dla Polaków — pierwsza o godzinie 11.15, druga o 12.15.

KATOLICKIE PISMO
DOBRA KSIĄŻKA
TO TWOI PRZYJACIELE
NA UCHODŹTWIE

Pod włos

S Z E W C

CZYLI OPACZNOŚĆ LOSU

Nie wiedzieć czemu, w przedwojennej Polsce zawód szewca nie zaliczał się do zawodów eleganckich. Zapewne też dlatego tak rzadko spotykało się prawdziwych szewców w towarzyskich salonach i łowieckich klubach.

Kiepskiemu brydżyście i słabemu pijakowi wymyślano czasem od szewców, a co zdolniejszym, więc przeto leniwym, jedynakom dumni ojcowie wygrażali w ten deseń: „Jak się nie będziesz uczył, to cię oddam do szewca!" — Nigdy coprawda pogróżki te nie były wprowadzane w czyn, gdyż „strach miał szewskie oczy" i robił swoje.

Zawód adwokata natomiast należał do zawodów bardzo wytwornych i adwokaci właśnie bywali chętnie widziani w salonach.

Tym okolicznościom przypisać należy fakt, iż kroniki towarzyskie rzadko notują przyjaźnie szewsko - adwokackie. — Toteż zrozumiałą sensację wywołało zjawienie się na „party" u państwa Burbasów pana Obrzydło, którego wprowadził do towarzystwa mecenas Zenio Ślicznowski, przedstawiając:

— Mój serdeczny przyjaciel, hrabia Obrzydło...

— Szewc. — poważnie dodał przedstawiony.

Pani Burbasowa uśmiechnęła się dość niewyraźnie, pan Burbas chrząknął. pan Ślicznowski rozłożył ręce na znak niewinności, a parę pobliskich osób przyjęło ten „niewczesny dowcip" wzruszeniem ramion.

Mecenas Ślicznowski, przystojny blondyn o potoczystej wymowie był po prostu rozrywany. Przesuwał się od jednej grupy osób do drugiej, wszędzie wzbudzając podziw swą erudycją polityczną. Żaden skandal, żadne sprzeniewierzenie, żadne nadużycie, żadna machlojka nie były mu obce. Ponadto zawsze wiedział „kto z kim" i to nie kiedyś tam, lecz właśnie teraz... hm!

Patrząc na mecenasa, panna Giga westchnęła z właściwym dzisiejszej młodzieży sentymentalizmem:

— Szkoda, że on taki goły...

Stojący w pobliżu Grosik usłyszał to westchnienie mimo woli i pośpieszył z dobrą radą.

— To zabierz się, dziecko, do tego hrabiego szewca.

Giga wydęła pogardliwie piękne usta.

— On pewno taki sam szewc, jak i hrabia. Mało to teraz pułkowników - tapicerów i generałów - krawców?

Ale na wszelki wypadek odciągnęła na bok Żenia.

— Czy ten Obrzydło to naprawdę hrabia, jeszcze z Polski, czy dopiero tutaj stracił rodowe dobra?

— Jak najautentyczniejszy! — zapewniał mecenas. — Znam go od dzieciństwa. Jeszcze naszych ojców łączyły bliskie stosunki. A dobra stracił nie spowodu żadnej tam „burzy dziejowej" Jego rodzony papa przegrał je w karty! O, to prawdziwa arystokracja.

Giga skrzywiła się z miną dyrektora banku, któremu najefektowniejsze okoliczności nie imponują, gdy chcą go namówić na wątpliwy interes.

— W każdym razie, czy je przegrał, czy je stracił, nie ma nic — stwierdziła rzeczowo i skierowała się ku hrabiemu. — Hrabstwo bez pieniędzy to też groteska. No ale... ostatecznie... — dodała w myśli, siadając przy Obrzydle.

Obrzydło nie był bardzo rozmowny. Nie, żeby był mruk, ale jakoś nie zdradzał talentu do przelewania z pustego w próżne. Uporczywie patrzył na nogi swej rozmówczyni, z czego dziewczyna nie była niezadowolona, gdyż uważała, że ma nieco za wielki nos.

— Trzydzieści sześć, prawda? — powiedział wreszcie bardzo ciepło i podniósł na nią oczy.

— Co, trzydzieści sześć?

— Bucik — szepnął hrabia.

Roześmiała się:

— Obsesja nowego zawodu, co? Niedawno generał Bzdręk, który jest teraz krawcem, powiedział mi: „Hips trzydzieści osiem!", a brzmiało to jak oświadczyny. Zabawni jesteście z tym nagłym nabożeństwem dla rzemiosła.

— To nie żadne nagłe nabożeństwo — energicznie zaprotestował. — Ja nie jestem, broń Boże, szewcem „czasu wojny". To mój prawdziwy zawód. Prawdziwy i dobry.

Giga zachłysnęła się własnym oddechem z wrażenia.

— Mój ojciec był bardzo uparty — mówił Obrzydło pod wpływem nagłego impulsu. Gdy byłem w piątej klasie, zapowiedział mi, że jeśli do Bożego Narodzenia nie poprawię stopnia z łaciny, to mnie odda do szewca. Byłem także uparty i przy tym ciekawy. czy ojciec dotrzyma słowa. Dotrzymał. Poszedłem na naukę do starego Ślicznowskiego. Wzamian ojciec zaczął kształcić młodego Ślicznowskiego. Ale tak się tym zagryzł, że z rozpaczy przegrał cały majątek w bakarata. Młody Ślicznowski zdążył jeszcze dzięki memu ojcu zostać kiepskim adwokatem, a ja, dzięki jego ojcu, jestem doskonałym szewcem. Gdyby nie to, nie miałbym teraz sześciu domów w Londynie i wyrzutów sumienia, że wielkopańska fanaberia mego papy wtrąciła Żenia w dzisiejszą biedę.

Giga patrzyła w hrabiego, jak w tęczę.

— Szewc. Autentyczny szewc — szeptała. — Boże, co za szczęście! Jak w bajce...

— Jestem kawalerem — dodał ni w pięć ni w dziewięć, Obrzydło.

— I ja też... To jest... ja także jestem... damskim odpowiednikiem tego samego pojęcia...

*

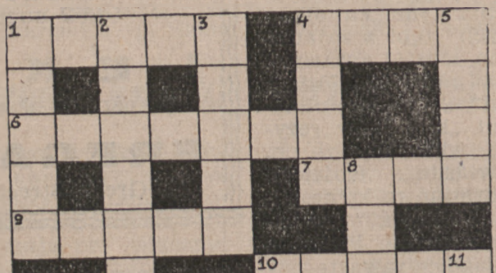
Burbas, który w niczym nie potrafi utrzymać miary, okropnie się spił na weselu.

— Nie wiem, jak do tej Gigi teraz mówić: pani szewcowo, czy pani hrabino? — pytał wszystkich nad ranem z uporem pijaka.

Bonzo

KRZYŻÓWKA Nr. 19

Ułożył M. Klimczyk



ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1. Pracowity owad. 4. Wełniana tkanina. 6. Twórca kanału Suezkiego. 7. Brytyjska baza morska na Wschodzie. 9. Biegun dodatni. 10. Bard skandynawski. 12. Roślina służąca do dekoracji. 14. Forma literacka w prozie lub poezji. 15. Wielkie polowanie. 16. Stary przedmiot (wspak).

Pionowo: 1. Wschodnie drzewo owocowe. 2. Ryba, od której pochodzi kawior. 3. Wyspa na Morzu Śródziemnym. 4. Rów przydrożny. 5. Wódz tatarski. 8. Drogocenny kamień. 10. Szklane naczynie. 11. Dopływ Dunaju. 12. Masa drobnoziarnista. 13. Miasto w starożytnej Grecji.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 31 maja b.r. Jako nagrodę redakcja przeznacza w drodze losowania „Rocznik Katolicki 1950".

Rozwiązanie Krzyżówki 17:

Poziomo: Baden, tran, groszek, zima (wspak), żmija, dudek, irys, konnica, Nurt, harfa (wspak).

Pionowo: bagaż, Dionizy, nazwa, tyka, zgon (wspak), Madziar, Dania, krach, Iwan, skot.

Nagrodę za rozwiązanie w drodze losowania otrzymuje P. Jakub Mojsejczuk, 4, Highfield Tce, Parkinson Lane, Halifax, Yorks — w postaci „Rocznika katolickiego 1950".

SZYBKI WZROST SZCZECINA

SZCZECIN (IC) Na przełomie 1949/50 roku Szczecin osiągnął liczbę 200 tysięcy mieszkańców. Przeważają wśród nich ludzie młodzi, przy czym charakterystyczną jest ilościowa przewaga mężczyzn nad kobietami, wynosząca 10 tys.

W r. 1945 Szczecin posiadał niecałe 50 tys. mieszkańców. Obecnie każdego miesiąca przybywa do tego miasta 2.500 osób, których przyciąga sława portu i nadzieja na znalezienie lepszej pracy.

Szybki wzrost ludności zaostrza bardzo sytuację mieszkaniową w mieście i zmusza do wzmożenia odbudowy zniszczonych domów (45 proc. budynków Szczecina uległo zniszczeniu w czasie działań wojennych). Nie wystarcza to jednak i dlatego zacieśniono jeszcze bardziej przestrzeń mieszkalną na osobę, która obecnie wynosi mniej niż jeden pokój na mieszkańca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W. 2. Telefon AMB 6879. Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 1/6, kwartalnie 4/—, półrocznie 8/—, rocznie 15/—. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi — 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne — 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Printed by: Veritas Foundation Press. 12, Praed Mews, London, W. 2. — Tel. PAD 9734